

Poniatowa: Zmiana dyrektorskich sterów w Sanatorium



21

Józefów: Przewodniczący RM nie jest już bezrobotny



23

Popłynęła kasa do aktywnych kobiet

17



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

18 - 24 lutego 2020 r. ■ nr 7 (258) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



KGW „Chodelanki”

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Kosiniak-Kamysz

hulał u nas



Tanecznym krokiem rozpoczął w naszym powiecie kampanię wyborczą lider Polskiego Stronnictwa Ludowego i kandydat na prezydenta RP Władysław Kosiniak-Kamysz. Zatańczyć z nim chciała każda działaczka ludowa.

Władysław Kosiniak-Kamysz pojawił się na Balu Ludowca, który od kilku lat w Szczekarkowie organizuje powiatowa organizacja PSL

Przeczytaj komentarze na:
opolelubelskie.24wspolnota.pl

6

Powiat:
Już ponad 3 tys. osób zachorowało na grype

s. 2

Świdry:
Lewa fabryka bimbru i fajek zlikwidowana

s. 4

Poniatowa:
Gmina wprowadza połączenia lokalne

s. 21

Łaziska:
10 lat „Łaziszczanek”

s. 22

Poniatowa: Rewident wykrywa nieprawidłowości, prokurator umarza



Pracownicy Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej nie rozliczali na czas pobranych zaliczek i brali pożyczki większe, niż mogli. Jak ocenił to prokurator?

s. 5

Proceder trwał od kilku lat. Wykrył go biegły rewident

Sąd przedłużył areszt dla księdza Tomasza F.



Obróńca duchownego złożył już drugie zażalenie na postanowienie sądu. Po raz kolejny domaga się wypuszczenia klienta na wolność.

s. 5

Areszt dla księdza przedłużony został do 13 maja br.

Wybierz Człowieka Roku 2019!



123 głosy

Karol Jaruzel s. 2

Słotwiny: 40-latek poparzony w pożarze kuchni

s. 4

REKLAMA

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczevicka 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

W WSPÓLNOTA



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Wysłać SMS-y i kupony można do 11 marca

Karol Jaruzel goni po zwycięstwo

Rozpoczynamy drugi tydzień głosowania w naszym Plebiscycie Człowiek Roku Ziemi Opolskiej 2019. Kto wygra? Wszystko w rękach naszych Czytelników.

O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon, który publikujemy poniżej.

Głosowanie trwa do środy, 11 marca 2020 r. do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów

7 głosów



LUCYNA ADAMCZYK
z Kluczkowic
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.1

123 głosy



KAROL JARUZEL
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.4

z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

(ac)

6 głosów



IWONA ANDRZEJEWSKA
z Rogowa
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.2

14 głosów



RENATA KANIEWSKA z Chodla
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.5

37 głosów



TERESA KUCHARCZYK
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.7

1 głos



JAROSŁAW NIEZGODA
z Wólki Kołczyńskiej
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.9

4 głosy



BARBARA FLONT
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.3

31 głosów



MICHAŁ KRAWEK z Poniatojew
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.6

4 głosy



DANIEL KUŚ z Machowa
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.8



SYLWESTER ŚMIECH
z Dobrego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.10

Ziemia Opolska na starej fotografii Pleban i dziedzic z Radlina

Dziś publikujemy kolejne unikatowe zdjęcie ze zbiorów mieszkanki Ratoszyna Drugiego.

Fotografia ta pochodzi z okresu międzywojennego.
- Przedstawia właściciela majątku Radlin Stanisława Boduszyńskiego i proboszcza parafii Ratoszyn. Zdjęcie wykonano przed dworem

radlińskim - objaśnia pani Karolina Rzedzicka, która otrzymała fotografię od Adama Homunga, prawnika właścicieli majątku. - Mój dziadek był ogrodnikiem w majątku Radlin. Zawsze powtarzał, że dziedzic był bardzo dobry dla ludzi - wspomina.

(ac)



GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatojew

Cztery gwiazdki otrzymują od nas władze Poniatojew za uruchomione połączenia lokalne, które ułatwią codzienne życie mieszkańcom wiosek.



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Po raz kolejny przyznajemy trzy szpile staroście opolskiemu za ignorancję. Mija już miesiąc, a starosta wciąż nie jest w stanie ustalić terminu, kiedy może nas przyjąć i udzielić odpowiedzi na niewygodne dla niego pytania dotyczące zmiany regulaminu organizacyjnego starostwa.

W CZŁOWIEK ROKU 2019 Ziemi Opolskiej

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 lutego, godz. 8.00 - 15.00,
Chodel ul. Cmentarna, Kościelna,
Nadrzeczna, Partyzantów, Rynek, Szkolna, Targowa
24 lutego, godz. 8.00 - 15.00,
Przytyki (2)

REKLAMA

STACJA PALIW Inna Niż Wszystkie!
MYJNIA SKLEP 24h PARKING TIR
Super Paliwo!
Duże Rabaty!
Opole Lub., Parkowa 6

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatojew
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczyk 536 951 419
M i R Poniatojew 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD SERWIS

81 827 38 18

NAPRAWA AGD
RAFAŁ BANASZEK

tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatojew i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

Już ponad 3 tys. osób zachorowało u nas na gripę

Grypa w ofensywie, ale do epidemii jeszcze daleko

- Choć na razie zachorowań na gripę u nas jest mniej niż rok temu, to można spodziewać się kolejnego wzrostu – przewiduje opolski sanepid. Szpital wprowadził ograniczenia w liczbie odwiedzin pacjentów.

W tym sezonie na gripę zachorowało już 3080 mieszkańców powiatu opolskiego. Są to dane za okres liczony od 1 października do 7 lutego.

- Rzeczywiście jest wzrost zachorowań, ale jeszcze nie epidemia - uspokaja Renata Kunc-Kozioł, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim. - W ciągu ostatnich trzech tygodni nastąpił wzrost zachorowań, więc można spodziewać się kolejnego wzrostu - dodaje.

Dla porównania rok temu w tym samym czasie zachorowało 3647



Renata Kunc-Kozioł,
dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim
Rzeczywiście jest wzrost zachorowań, ale jeszcze nie epidemia

osób, jedna zmarła. W tym sezonie nikt nie zmarł na skutek powikłań pogrypowych.

Najwięcej zgłoszeń do sanepidu wpływa z przychodni w Chodlu, Opolu Lubelskim, Poniatowej oraz we Wrzelowcu. To właśnie w tych miejscowościach na gripę choruje najwięcej mieszkańców. Największa zachorowalność występuje w grupie wiekowej 15-64 lata, gdzie zachorowało już 1318 osób. Drugą w kolejności grupą są dzieci do czwartego roku życia (717 przypadków zachorowań).

Choć grypa szaleje, to nie zdieściatkowała ona jeszcze w naszym powiecie szkół. W niektórych po-

wiatkach zamyka się szkoły z uwagi na nieobecność uczniów spowodowaną zachorowaniami na gripę. Tak było w Zalesiu w powiecie bialskim, w niedalekim Spiczynie w powiecie łączyńskim, czy Jabłonie w powiecie lubelskim. W wielu szkołach odwoływane są imprezy, np. dyskoteki szkolne, czy noworoczne choinki, tak jak było w przypadku Przedszkola Miejskiego w Opolu Lubelskim.

- W naszym powiecie nie było znacznej liczby zachorowań na gripę u dzieci w wieku szkolnym. Nie wpłynęła do nas informacja z żadnej placówki szkolnej dotycząca zwiększonej absencji uczniów z po-



Iwona Chmiel-Perzyńska,
dyrektor ds. medycznych PCZ w Opolu Lubelskim
W jednym czasie do pacjenta może przyjść tylko jedna osoba, a nie cała rodzina

wodu zachorowań na gripę - mówi Helena Sawicka, kierownik Sekcji Nadzoru Przeciwepidemicznego Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim.

Szczyt zachorowań na gripę obserwowany jest od stycznia do końca marca.

- Dlatego też w przypadku pojawienia się pierwszych objawów należy pozostać w domu, aby nie narażać siebie na wystąpienie powikłań, a także innych osób. Należy przestrzegać higieny rąk, kaszlu, często myć ręce. Oczywiście pamiętajmy, że najlepszą ochroną są szczepienia ochronne, do których jak zawsze zachęcam - mówi Kunc-Kozioł.

Agnieszka Ciekot

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

8 lutego

- Głusko Duże Kolonia: Pożar kotłowni w domu jednorodzinnym.

- Opole Lubelskie: Wypadek przy pracy w firmie Appol.

10 lutego

- Opole Lubelskie: Drzewo na drodze.

- Zaborze: Drzewo na drodze.

- Niedźwiada Duża: Zabezpieczenie pokrycia dachowego.

- Słotwiny: Pożar budynku mieszkalnego - kuchni letniej.

11 lutego

- Świdry: Zabezpieczenie zerwanego przez wiatr poszycia dachowego na budynku gospodarczym.

- Kowala Pierwsza: Pożar sadzy w kominie.

14 lutego

- Kluczkowice: Drzewo na jezdni.

16 lutego

- Kluczkowice: Kolizja drogowa.
- Karczmiska Pierwsze: Kolizja drogowa.

NIE PRZEGAP

22 lutego – IV Ogólnopolskie Spotkania Chórów. Poniatowa, Aula Szkoły Podstawowej, ul. Szkolna 8. Godz. 17. Wstęp wolny.

22 lutego – Dyskoteka Ostatkowa. Poniatowa, Centrum

Kultury, Promocji i Turystyki, godz. 19. Wstęp 20 zł.

7 marca – Dzień Kobiet z Kabaretem Ciach. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16. Bilety: 50 zł.

(ja)

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
20 lutego	1917	18.00	2 D	Normalny 16 zł/Ulgowy 14 zł
23 lutego	1917	18.00	2 D	Normalny 16 zł/Ulgowy 14 zł

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
8 lutego	Poniatowa	55-letni mieszkaniec Nałęczowa	Volvo	2,2 promila
8 lutego	Ratoszyn	47-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	2,3 promila
13 lutego	Granice	32-letni mieszkaniec gm. Radom	Opel Astra	0,6 promila
13 lutego	Elżbieta	30-latek z gm. Poniatowa	Audi	3,3 promila
16 lutego	Poniatowa	33-letni mieszkaniec gm. Bełżyce	Opel	ponad 2 promile

W NASZ PORTAL

opolelubelskie.24wspolnota.pl

ja

BMW dachowało w Karczmiskach



Fot. OSP Karczmiska

Do groźnie wyglądającej kolizji doszło w niedzielę w Karczmiskach Pierwszych. Na ul. Opolskiej dachował samochód osobowy, którym podróżowały dwie kobiety.

Do zdarzenia doszło przed godziną 3 w nocy. BMW na opolskich numerach rejestracyjnych wypadło z drogi i koziółkowało. Z policyj-

nich ustaleń wynika, że kierująca samochodem 45-latką nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze. Została za to ukarana mandatem w wysokości 220 zł. Była trzeźwa. Sprawczyni kolizji została przewieziona do szpitala. Nie odniosła poważniejszych obrażeń. 17-letniej pasażerki nic się nie stało.

(ac)

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opolelubelskie.24wspolnota.pl

Nie milkną echa procesu, jaki wygrała nasza redakcja z dyrektor opolskiego liceum. Zapraszamy do śledzenia dyskusji na naszym forum pod artykułem „Wyrok wykonany. Liceum ujawnia pełną listę płac nauczycieli”.

Pyza: Wyjątkowo marne pieniądze mają.

Znachor: A może by tak się zainteresować, dlaczego szpitale nie podają nazwisk lekarzy, którzy akurat mają dyżur? Czego się obawiają? Wykładnie przepisów prawa jasno określają, że trzeba podawać. A tam pielęgniarki dostają nakaz od dyrektora, że nie wolno podawać. Człowiek w niedzielę czeka ponad godzinę na wizytę, mimo że akurat nikogo nie było.

Ach: Tym sposobem można następne wydania Wspólnoty poświęcić publikacji zarobków pracowników ZUS, KRUS, ARMiR, Policji, Straży, Sędziów, Prokuratorów, itd. oni też biorą wynagrodzenia ze środków publicznych. Do zwariowania jeden krok!

Bolo: No to może zarobki lekarzy, pielęgniarek? Lepiej zawsze cudze pieniądze liczyć i napuszczać jednych na drugich!

Mxxxa: Sędziów i prokuratorów to już masz dostępnych w oświadczeniach majątkowych i to od dawna, z pozostałych instytucji również można sobie obejrzeć oświadczenia, jeśli masz z tym kłopot, to radni józefowscy powinni posiadać odpowiednią wiedzę i pomogą.

Bolek i Lolek: Ale słabe! Niech dziennikarzy ze Wspólnoty zajmą się ważniejszymi sprawami np. ochroną zdrowia. Takie chępczenie się „sukcesem” nie wystawia wam dobrej opinii. Jak czytam te wasze wypociny, to tak, jak bym był w maglu - jeżeli zrozumiecie to porównanie.

Pesso: I co, nauczyciele narzekają, proszę iść do prywatizacji, na wasze miejsca czekają młodzi z chęcią do pracy. Pozdrawiam.

Obserwator: Chore prawo. Miała być kontrola finansów publicznych pod kątem gospodarności, a skończyło się na klasycznej inwigilacji zarobków nauczycieli. Te nasze sądy mogą wyinterpretować, co chcą. Apeluję do posłów - zatrzymajcie to szaleństwo, bo ludzie się nawzajem wyniszczą. Zazdrość i zawiść to okropna rzecz.

RED

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
OPOLE LUBELSKIE				
ORLEN	4,99	5,34	5,19	2,19
BP	4,94	5,29	5,05	2,20
PAWTRANS	4,99	-	5,12	-
JÓZEFÓW NAD WISŁĄ				
ORLEN	4,99	-	5,26	2,26
PONIATOWA				
PAWTRANS	4,83	5,23	4,99	2,13
CHODEL				
UL. PIŁSUDSKIEGO	4,87	-	4,97	2,15
PIOTRAWIN				
DAKO	4,89	-	5,04	2,09
GŁUSKO DUZE				
AGRO-PAL	4,94	-	4,99	2,19
PRZYTYKI				
STACJA PALIW	4,87	-	4,97	2,19

Zdaniem strażaków prawdopodobnie doszło do zaproszenia ognia

40-latek poparzony w pożarze w Słotwinach

GM.KARCZMISKA:
Z poparzeniami twarzy i szyi trafił do szpitala mężczyzna poszkodowany w pożarze budynku mieszkalnego w Słotwinach.

Ogień pojawił się w kuchni letniej przylegającej do budynku gospodarczego. Był poniedziałek, 10 lutego, kilkanaście minut po godzinie 21. Na miejsce skierowane zostały cztery zastępy straży pożarnej z Karczmisk, Słotwin i Opolu Lubelskiego.

W akcji trwającej półtorej godziny w sumie brało udział 24 strażaków. Ratownicy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli prąd i zaczęli tłumić ogień. W wyniku pożaru uszkodzona została jedna osoba, która zajmowała to pomieszczenie. Ratownicy udzielili jej pomocy.

- 40-letni mężczyzna doznał poparzeń twarzy i szyi. Samodzielnie opuścił płoną-

cą kuchnię - informuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna trafił do szpitala. Jak udało nam się dowiedzieć, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

W chwili pojawienia się ognia w kuchni znajdowała się butla wypełniona gazem propan-butan. Na szczęście nie doszło do wybuchu. W porę została wyniesiona i schłodzona. Po ugaszeniu ognia strażacy wynieśli na zewnątrz spalone wyposażenie.

- Przypuszczalną przyczyną pożaru było zaproszenie ognia. Straty wyniosły 10 tys. zł. Spaliło się pomieszczenie kuchni i znajdujące się w nim wyposażenie - podaje rzecznik straży.

Agnieszka Ciekot



Straty wyniosły 10 tys. zł. Spaliło się pomieszczenie kuchni i znajdujące się w nim wyposażenie



kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
40-letni mężczyzna doznał poparzeń twarzy i szyi. Samodzielnie opuścił płonąca kuchnię. Została mu udzielona pomoc

Spadł z platformy, gdy przecinał sad

GM.OPOLE LUBELSKIE: Wypadek podczas prac polowych we wsi Białowoda. 61-latek spadł z dużej wysokości i stracił przytomność.



asp.szt. Edyta Żur,
KPP w Opolu Lubelskim

Zdarzenie z Białowody pokazało, że nawet chwila nieuwagi może kosztować utratę zdrowia

Prawdziwą tragedią mogło zakończyć się zdarzenie, do którego doszło 8 lutego w Białowodzie podczas przycinki drzew.

- 61-latek jechał na przypiętej do ciągnika rolniczego platformie, z której obcinał gałęzie w sadzie brata - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Nagle mężczyzna stracił równowagę i spadł z platformy na ziemię.

- Upadek z dość dużej wysokości spowodował, że 61-latek na chwilę stracił przytomność. Na szczęście osoby pracujące w pobliżu widząc zajście, natychmiast wezwały pomoc medyczną - dodaje.

Poszkodowany odzyskał przytomność. Został przewieziony do szpitala. Po badaniach okazało się, że nie doznał poważniejszych obrażeń. Policja wyjaśnia szczegóły okoliczności wypadku. Wiadomo, że zarówno 61-latek, jak i osoba kierująca ciągnikiem z platformą byli trzeźwi.

W związku z rozpoczęciem sezonu prac polowych apelujemy o ostrożność i zdrowy rozsądek.

- Starajmy się pracować poważnie i odpowiedzialnie, zwracając uwagę na bezpieczeństwo zarówno swoje, jak i innych, znajdujących się w pobliżu osób. Zdarzenie z Białowody pokazało, że nawet chwila nieuwagi może kosztować utratę zdrowia - podkreślają mundurowi.

AC

Starszy pan już sobie nie dorobi

Lewa fabryka bimbru i fajek w Świdrach zlikwidowana



Zabezpieczyli też aparaturę do wytwarzania alkoholu etylowego domowym sposobem i 2,5 litra alkoholu

GM.OPOLE LUBELSKIE:
Nielegalnym procederem trudnił się 74-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie. W domu miał kompleksową aparaturę do produkcji alkoholu i papierosów.

Policjanci znaleźli ją w miniony wtorek, robiąc nalot na posesję mieszkającego we wsi Świdry

74-latka. Podejrzewali go, że może mieć w swoim mieszkaniu nielegalny sprzęt do produkcji alkoholu i papierosów. Nie mylili się.

- Odnaleźliśmy w pomieszczeniach gospodarczych i mieszkaniu aparaturę do wytwarzania alkoholu etylowego domowym sposobem, maszyny elektryczne do nabijania gilz papierosowych oraz gilotynę do krojenia tytoniu - informu-



Policjanci znaleźli nielegalny tytoń, gilzy papierosowe, maszyny elektryczne do ich nabijania oraz gilotynę do krojenia tytoniu

je asp. szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Ale nie tylko na to natrafiła policja.

- Funkcjonariusze zabezpieczyli również 27 kilogramów nielegalnego tytoniu przeznaczonego do produkcji papierosów, gilzy papierosowe oraz dwa i pół litra gotowego wyrobu alkoholowego - wylicza.

74-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie odpowie za nielegalne wytwarzanie wyrobów alkoholowych i tytoniowych. Grozi mu wysoka grzywna, kara więzienia oraz przepadek znalezionych przez policjantów przedmiotów.

Skarb państwa stracił ponad 28 tys. zł z tytułu uszczuplenia podatku akcyzowego.

AC

Wypadek w zakładzie Appol

60-letni pracownik wpadł do kanału zsykowego owoców. Policja ustala okoliczności zdarzenia.

Doszło do niego w sobotę, 8 lutego, na terenie zakładu przetwórstwa owoców Appol w Opolu Lubelskim. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że wypadek miał miejsce w rejonie produkcyjnym. Znajdujący się tam pracownik wpadł do kanału

zsykowego owoców, w którym znajdowały się jabłka w wodzie. Mężczyznę wyciągnęli współpracownicy, udzielili pierwszej pomocy.

60-latek z objawami wychłodzenia przetransportowany został do szpitala w Lublinie. Jak informuje policja, nie był w stanie poddać się badaniu na zawartość alkoholu. Pobrana została od niego krew do badań.

(ac)

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

Cała sprawa zakończyła się tylko na karach dyscyplinarnych

Rewident wykrywa nieprawidłowości, prokurator umarza

PONIATOWA: Pracownicy Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej nie rozliczali na czas pobranych zaliczek i brali pożyczki większe, niż mogli. Jak ocenił to prokurator?



Paweł Karczmarczyk,

burmistrz Poniatowej

Szanuję decyzję prokuratury, bo ona jest od oceny tego. Na pewno nie jest to działanie normalne, że pożyczka się publiczne pieniądze bez czyjej zgody



Marcin Pytka,

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

Prokurator prowadzący postępowanie uznał, że nie było tam żadnego zamiaru przywłaszczenia pieniędzy. Te pożyczki były spłacane, dlatego nie ma podstaw do tego, aby komukolwiek i jakiegokolwiek przedstawić zarzuty

Śledczy nie doszukali się w postępowaniu pracowników Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej znamion przestępstwa i umorzyli całe postępowanie.

Wszczęte ono zostało po zawiadomieniu, jakie złożył do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim burmistrz Poniatowej. Podstawą zawiadomienia stał się protokół kontroli przeprowadzonej w gminnej spółce przez biegłego rewidenta. Chodziło o wykryte nieprawidłowości w kasie zapomogowo-pożyczkowej i pobieranych przez pracowników Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej zaliczkach, jak również nieprawidłowości w zakładowym funduszu mieszkaniowym.

Ostatecznie prokuratorskie postępowanie wszczęte w kierunku przywłaszczenia pieniędzy zostało umorzone.

- Prokurator prowadzący postępowanie uznał, że nie było tam żadnego zamiaru przywłaszczenia pieniędzy. Te pożyczki były spłacane, dlatego nie ma podstaw do tego, aby komukolwiek i jakiegokolwiek przedstawić zarzuty – tłumaczy prokura-

tor Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Burmistrz, kierując zawiadomienie do prokuratury, chciał, aby właściwe organy sprawdziły, czy postępowanie pracowników podległej jednostki było zgodne z prawem, czy też nie. Na postanowienie prokuratury burmistrz nie złożył zażalenia. Pogodził się z decyzją.

- Szanuję decyzję prokuratury, bo ona jest od oceny tego. Natomiast nie można przejść obojętnie, było to uchybienie pracownicze, za które pracownicy ponieśli konsekwencje. Na pewno nie jest to działanie normalne, że pożyczka się publiczne pieniądze bez czyjej zgody. Dobrze, że te pieniądze wróciły do kasy spółki

- komentuje całą sprawę Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Przypomnijmy. Biegły rewident badał sprawozdanie finansowe spółki GPGK za 2018 rok i wykrył nieprawidłowości w kasie zapomogowo-pożyczkowej i pobieranych przez pracowników zaliczkach. W sprawę zamieszane były trzy osoby – główna księgowa, kasjer i zaopatrzeniowiec. Proceder trwał kilka lat. Zaopatrzeniowiec i kasjer brali zaliczki w różnych wysokościach i nie rozliczali ich na czas, tylko dobierali kolejne zaliczki i prywatnie dysponowali pieniędzmi spółki.

Tymczasem w GPGK w Poniatowej obowiązują wewnętrzne regulaminy, określające m.in. to,

ile może pracownik wziąć zaliczki na zakup towarów potrzebnych firmie, na jaki okres może ją wziąć i jak ma się z niej rozliczyć. Zgodnie z przepisami z pobranej zaliczki pracownicy musieli rozliczyć się w ciągu miesiąca. Okazało się, że niektórzy nie robili tego przez kilka lat. Jednemu z pracowników uzbierało się nierozliczone 60 tys. zł.

Biegły rewident wykrył też nieprawidłowości w kasie zapomogowo-pożyczkowej i funduszu mieszkaniowym. Zgodnie z regulaminem pracownik GPGK w ciągu roku mógł dostać maksymalnie trzy tys. zł nieoprocenowanej pożyczki z kasy zapomogowo-pożyczkowej. Tylko w szczególnych sytuacjach kwota ta mogła być wyższa.

Księgowa spółki korzystała zarówno z kasy zapomogowej, jak i funduszu mieszkaniowego. Pieniądże brała sobie kilka razy w roku. I brała więcej, niż mogła. Na koniec 2018 roku księgowa miała do oddania kasie zapomogowej 10 tys. zł, kolejne 17 tys. zł miała zwrócić do funduszu mieszkaniowego. Z kolei kasjer winien był kasie zapomogowej ponad 9 tys. zł.

Pracodawca nie miał wątpliwości, że trójka pracowników dopuściła się złamania procedur wewnętrznych obowiązujących w spółce. Wszystkich zwolnił dyscyplinarnie.

Agnieszka Ciekot

Sąd przedłużył areszt dla księdza Tomasza F.

OPOLE LUBELSKIE:

Czy podejrzany o molestowanie nieletnich duchowny z Opola tym razem wyjdzie na wolność? Wypuszczenia z aresztu domaga się jego obrońca.

4 lutego br. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał postanowienie o przedłużeniu o kolejne trzy miesiące tymczasowego aresztu dla księdza Tomasza F. Duchowny posiedzi za kratkami do 13 maja. Wnioskowała o to prokuratura, która cały czas prowadzi śledztwo i wykonuje czynności w tej bulwersującej sprawie.

- Postanowienie jest nieprawomocne. W dniu 13 lutego do Sądu Rejonowego wpłynęło zażalenie obrońcy podejrzanego - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sadu Okręgowego w Lublinie.

Ksiądz Tomasz F. (50 l) prze-

bywa w areszcie od połowy listopada ub.r. Trafił tam po tym, jak opolska prokuratura przedstawiła duchownemu dwa zarzuty. Oba dotyczą molestowania seksualnego nieletnich. Z ustaleń śledczych wynika, że ksiądz miał dopuścić się kilka razy do obcowania płciowego i innej czynności seksualnej z jednym nastolatkiem. Nato-

miast z drugim tylko raz doprowadzić go do innej czynności seksualnej.

Do molestowania miało dochodzić przez rok, od lipca 2018 roku do lipca 2019 r. Podczas przesłuchania duchowny składał wyjaśnienia. Śledczy nie ujawniają jednak, czy przyznał się do zarzucanych mu czynów. Zasłaniają się dobrem śledztwa i pokrzywdzonych.

Po tym, jak w listopadzie sąd zastosował wobec Tomasza F. tymczasowy areszt, obrońca próbował wyciągnąć księdza na wolność. Bezskutecznie. Sąd Okręgowy w Lublinie, który rozpoznawał zażalenie obrony, podtrzymał decyzję sądu w Opolu Lubelskim.

O okolicznościach zatrzymania duchownego zarówno policja, jak i prokuratura nie chciały mówić. Przypomnijmy. Doszło do niego 15 listopada. Z naszych ustaleń wynika, że ksiądz zatrzymany został kilkanaście minut po godzinie 6 rano, na plebanii. Nie stawiał oporu. Akcja przebiegała szybko i sprawnie. Policjanci zabezpieczyli też komputer i komórkę. Sprawdzają, czy na urządzeniach nie ma materiałów o treści pedofilskich, które dodatkowo mogłyby obciążać duchownego.

AC

Cofnął licznik, ma problemy

Cofnięte o blisko 25 tys. km wskazanie drogomierza kierowca BMW tłumaczył wymianą licznika w aucie. Mieszkańcowi gminy Opole Lubelskie grozi do pięciu lat więzienia.

Z taką karą musi liczyć się mężczyzna, którego w środę w Osinach (gm. Chodel) do kontroli drogowej zatrzymali policjanci z ruchu drogowego. W czasie sprawdzania stanu licznika BMW policjanci stwierdzili, że jego stan w znaczący sposób odbiega od

tego, który znajdował się w systemie Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców.

Właściciel samochodu tłumaczył się policjantom, że niedawno wymienił licznik. Teraz sprawą zajmie się prokurator, bo zmiana wskazania drogomierza lub ingerencja w prawidłowość jego pomiaru jest przestępstwem. I grozi za to kara do pięciu lat pozbawienia wolności. Trzeba liczyć się również z mandatem do 3000 złotych, gdy wymienimy licznik i nie zgłosimy tego w stacji kontroli pojazdów.

(ja)

Zostawili kluczyki, stracili samochody

- Nie zostawiamy kluczyków w aucie. To zaproszenie dla złodzieja - przestrzegają opolscy policjanci. Tylko w minionym tygodniu w ten sposób skradzione zostały w naszym powiecie dwa samochody osobowe.

Do obu kradzieży doszło w minioną środę na terenie gmin Wilków i Józefów nad Wisłą. Najpierw około godziny 15 w Kępie Gosteckiej skradziony został opel.

- Jak się okazało, właściciele pozostawili auto przy drodze obok posesji. Niestety złodziej miał ułatwione zadanie, bo zna-

lazł w środku zarówno kluczyki, jak i wszystkie dokumenty pojazdu, czyli dowód rejestracyjny, kartę pojazdu - mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Niepełna godzinę później kolejna kradzież zgłoszona została w Rybitwach. Jednemu z mieszkańców złodziej ukradł samochód pozostawiony przy sadzie. Tym razem był to Renault Espace.

- W tym również przypadku klucze były wewnątrz - dodaje.

Policjanci poszukują skradzionych samochodów.

(ac)

Gdy dmuchnął w alkomat, urządzenie wykazało ponad trzy promie alkoholu. Pijanego kierowcę zatrzymał zastępca naczelnika wydziału prewencji Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pijany jak bela 30-latek z gminy Poniatowa zatrzymany został w czwartek w Elżbiecie (gm. Opole Lubelskie). Jechał audi. Ale zachowanie prostego toru jazdy przysparzało mu wielu kłopotów. Zauważył to zastępca naczelnika wydziału prewencji, który jechał w celu wykonywania czynności służbowych. Policjant postanowił zatrzymać do kontroli drogowej kierowcę audi.

- Już sam widok kierującego upewnił funkcjonariusza, że poli-

cyjny instynkt go nie zawiodł. Mężczyzna nie mógł utrzymać się na nogach ani składnie odpowiadać na pytania - mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

30-latek został zatrzymany. Policjanci ustalili, że mężczyzna złamał orzeczoną przez sąd zakaz kierowania pojazdem. Teraz odpowie zarówno za kierowanie na „podwójnym gazie”, jak i za naruszenie sądowego zakazu.

Pijany kierowca stwarza śmiertelne zagrożenia na drodze.

- Nie lekceważmy sygnałów wskazujących, że kierowca może być pod wpływem alkoholu. Reagujmy, gdy widzimy, że pijany wsiada za kierownicę. Informujmy policję. Takie zgłoszenie może uratować komuś życie - apelują policjanci z Opola Lubelskiego.

(ac)

- Tancerzem jest bardzo dobrym. Jako facet poprowadził kobietę w tańcu. Dla mnie to chłop do tańca i różańca – mówi o prezesie PSL sołtyska z Karczmisk Pierwszych

Kosiniak-Kamysz hulał u nas



Na zdjęciu Władysław Kosiniak-Kamysz tańczy z sołtyską Karczmisk Pierwszych Justyną Wcisłą, w kółeczku utworzonym przez panie. Jak widać humory im dopisują



Każda uczestniczka balu chciała sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z politykami. Niektóre w objęciach...

POWIAT OPOLSKI: Tanczącym krokiem rozpoczął kampanię wyborczą w powiecie opolskim lider Polskiego Stronnictwa Ludowego i kandydat na prezydenta RP Władysław Kosiniak-Kamysz. Zatańczyć z nim chciała nie jedna działaczka ludowa.

Chciałoby się powiedzieć „Ach, co to był za bal!”. O organizowanym Balu Ludowców powiatu opolskiego już od dawna krążą legendy. A tegoroczny pamiętany zapewne będzie długo. Szczególnie przez panie

i szefa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bawią się tak od 17 lat

Bal Ludowców ma już swoją kilkunastoletnią historię. Organizowany jest, co roku w karnawale. Oprócz lokalnych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego i sympatyków biorą w nim udział posłowie, marszałkowie, a nawet naczelne władze partii. Tak jak było to tym razem.

W tym roku Bal Ludowców zorganizowany został w Szczekarkowie. Była to siedemnasta edycja tej imprezy. Jak podają organizatorzy uczestniczyło w nim ponad 250 osób.

- Jest to komercyjna, składkowa impreza karnawałowa rodziny ludowców. Akcentem karnawałowym od 17 lat podsumowujemy stary i witamy Nowy Rok – mówi Zenon Rodzik, były prezes zarządu powiatowego PSL w Opolu Lubelskim, który w tamtym roku w związku z rozpoczęciem pracy na stanowisku sekretarza gminy Karczmiska musiał zawiesić członkostwo w partii i zrezygnować z jej przewodzenia w powiecie.

Ale mimo to, wiele osób nie ma wątpliwości, że opolską organizacją PSL nadal faktycznie rządzi Rodzik. A jego rezygnacja i zawieszenie członkostwa ograniczyła się tylko do podpisania odpowiedniego papieru.

- Rodzik był na balu i był jego głównym organizatorem – taka informacja dotarła do nas po imprezie, która odbyła się 8 lutego.

On sam zaprzecza, że był organizatorem balu.

- Głównym organizatorem balu członków i sympatyków PSL był Dom Weselny Szczekarkówka i robią to perfekcyjnie od 9 lat, oczywiście na zamówienie członków i sympatyków PSL – odpiera zarzuty Zenon Rodzik, a złośliwym komentatorem odpowiada, że jego status partyjny w związku z pracą był wyjaśniany. - I wszystko jest zgodnie z literą prawa, a jeśli ktoś oczekuje, że zerwę wszelkie relacje z przyjaciółmi i znajomymi z PSL, albo

zmienię swoje sympatie polityczne to się zawiedzie. Nie jestem koniunkturalistą – przekonuje.

O polityce przy suto zastawionych stołach

Gwiazdą tegorocznego balu był sam prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz do Szczekarkowa przyjechał bez małżonki, która zostać musiała w domu z dzieckiem. Towarzyszył mu szef wojewódzkich struktur Stronnictwa, europoseł Krzysztof Hetman.

Kosiniak-Kamysz zrobił miłą niespodziankę uczestnikom balu. Został entuzjastycznie przyjęty.

- Cieszę się, że znalazł czas, klika godzin na spotkanie towarzyskie przy dobrej kolacji w rodzinie ludowej powiatu opolskiego. W trudach kampanii myślę, że miał sympatyczny przerwany, nie rozumiem irytacji niektórych komentatorów – komentuje Rodzik.

A pierwsi odezwali się, gdy Hetman wpuścił do sieci zdjęcia z balu. „A tym tylko zabawa w głowie” – skomentował jeden z internautów. „Jest karnawał proszę pana. Proszę się uśmiechnąć” – odpowiedział internaucie eurodeputowany z Lublina.

Na balu dominowała dobra zabawa. Parkiet tętnił życiem. Ale wątki polityczne związane m.in. z trwającą kampanią wyborczą pojawiały się podczas rozmów przy stołach. Władysław Kosiniak-



Jedne wołały zdjęcia grupowe, inne w pojedynkę...

-Kamysz podziękował wszystkim zebranym za pracę w minionym roku. Przypomniał też, że był na tej sali kilka lat temu na spotkaniu z sadownikami, gdy mieli problemy z wypłatą odszkodowań mrozowych. Złożył też wszystkim noworoczne życzenia.

„Władek, chłop do tańca i różańca”

Ale nie polityka i przemówienia urzekły płeć piękną, która pojawiła się na balu. Kosiniak-Kamysz przypadł do gustu większości kobiet.

- W telewizji to każdy wygląda inaczej. Pan Kosiniak wywarł na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Jego wypowiedź z mojej perspektywy jest na tak. Uważam, że jest to osoba na właściwym miejscu, miła – nie szczędzi pochwał Justyna Wcisła, sołtys Karczmisk Pierwszych, która nie omieszkała zatań-

czyć z kandydatem na prezydenta Polski.

- Raz zatańczyłam z panem Kosiniakiem. Tancerzem jest bardzo dobrym. Jako facet poprowadził kobietę w tańcu. Dla mnie to chłop do tańca i różańca. Ja jestem na tak – śmieje się.

Ale nie tylko sołtys z Karczmisk Pierwszych udało się porwać w tan szefa ludowców. Na balu do Kosiniaka-Kamysza kobiety lgnęły niczym muchy do smoły.

- Chętnych, by z nim zatańczyć było wiele – dodaje Wcisła. Każda też chciała zrobić sobie pamiątkowe selfie i zamienić chociaż zdanie.

- Byłam przedstawiona jako sołtyska, a nie radna, więc rozmawialiśmy o sprawach mojego sołectwa, o tym co bym chciała zrobić i obietnicach przedprezydenckich jakie ma pan Kosiniak – mówi pani Justyna.

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyni lek. med. Michał Małyszka czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

Areszt za sprzedaż narkotyków nieletnim

Trzy najbliższe miesiące spędzi za kratkami mieszkaniec Poniatowej. Policjanci znaleźli w jego samochodzie amfetaminę.

20-latek zatrzymany został przez kryminalnych w ubiegłym

tygodniu. Stało się to po tym, jak w jego samochodzie policjanci znaleźli narkotyki. Jak się okazało mieszkaniec Poniatowej sprzedawał środki odurzające innym, m.in. dwóm nieletnim. Robił to przez ostatnie kilka miesięcy.

Na podstawie zebranych przez policjantów dowodów prokurator przedstawił 20-latkowi dwa zarzuty - posiadania amfetaminy oraz udzielania nieletniemu narkotyków. W sobotę mieszkaniec Poniatowej został

doprowadzony do sądu. Sąd zastosował wobec niego najsurowszy środek zapobiegawczy, czyli tymczasowy areszt. Grozi mu do dziesięciu lat więzienia.

(ac)

Sąd stanął po stronie spółki Nałęczów Zdrój

Producent Cisowianki wygrał proces. Partia Razem przeprasza

Zgodnie z wyrokiem sądu Partia Razem miała przeprosić producenta wody mineralnej za to, że nawoływała do bojkotu jego produktów.

Razem przeprosiło

- Partia Razem przeprasza spółkę Nałęczów Zdrój sp. z o.o., producenta wody mineralnej Cisowianka, za to, że naruszyła Jej dobra osobiste - renomę i prawo do klienteli - w ten sposób, że bez jakiegokolwiek uzasadnienia wzywała do bojkotu oferowanych przez nią produktów, bezpodstawnie sugerując,

że spółka Nałęczów Zdrój sp. z o.o. naruszyła lub sprzeciwiała się prawom kobiet. Partia Razem wyraża ubolewanie, że nie dochowała należytej staranności i nie podjęła próby ustalenia, czy Nałęczów Zdrój sp. z o.o. podejmowała jakiejkolwiek działania kierując się względami ideologicznymi i tym samym czy istniała podstawa do bojkotu jej produktów. Niniejsze oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu sądowego. - takiej treści oświadczenie w ubiegłym tygodniu zamieściła Partia Razem na swoim profilu na jednym z portali społecznościowych, wykonując tym samym wyrok sądu.

Wyrok po 3 latach

Nakaz przeprosin to efekt procesu sądowego, jaki spółka Nałęczów Zdrój Sp. z o.o. wytoczyła ugrupowaniu po tym, jak w 2017 r. jego przedstawiciele zaczęli nawoływać do zaprzestania kupowania Cisowianki. Wtedy lewicowa partia dotarła do informacji, że wiceprezes Nałęczów Zdrój, Paweł Witaszek, pełni także funkcję prezesa fundacji, która udzieliła finansowego wsparcia organizacji proaborcyjnej PRO-Prawo Do Życia.

„Chcesz, by kobiety miały prawo do legalnej i bezpiecznej aborcji? Nie kupuj Cisowianki. Podaj dalej i powiadom swoich znajomych” - takiej treści apele

miały pojawiać się na portalach społecznościowych.

Działania Partii Razem nie pozostawiono bez echa. Oprócz specjalnego oświadczenia, w którym producent Cisowianki podkreślił światopoglądową neutralność oraz wolność każdego do decydowania o własnym życiu, Nałęczów Zdrój skierował sprawę do sądu.

Sąd analizując wszystkie okoliczności i zaistniałe fakty uznał, że ugrupowanie swoim postępowaniem naruszyło dobra osobiste spółki - jej renomę i prawo do klienta i nakazał przeprosić producenta Cisowianki.

Marta Pietroni

Wjechała na czerwonym, spowodowała kolizję

Mieszkanca gm. Kazimierz Dolny zignorowała sygnalizację i wymusiła pierwszeństwo na kierowcy innego auta.

Do kolizji doszło w ubiegły wtorek 11 lutego na skrzyżowaniu w centrum miasta przy hotelu Izabella.

- 42 - latka z gm. Kazimierz Dolny, jadąc od strony ulicy Partyzantów w Puławach, wjechała na skrzyżowanie na czerwonym świetle, doprowadzając do zderzenia z prawidłowo jadącym oplem corsą, 64 - latkiem z gm. Wąwolnica - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Niestety wszystko działo się tak szybko, że żadnemu z kierujących nie udało się wyhamować i doszło do zderzenia. Na miejscu interweniowała policja i po-



Jeden pas ruchu na tzw. rondzie był częściowo wyłączony z ruchu

gotowie. Ratownicy zabrali do szpitala pasażerkę opla corsy. Na szczęście po badaniach okazało się, że nie doznała żadnych poważnych obrażeń i nie musi być hospitalizowana.

Funkcjonariusze policji zbadali także trzeźwość obojga kierujących. W obu przypadkach alkomat wskazał zero.

- Za spowodowanie kolizji, kobieta została ukarana mandatem i punktami karnymi. Ze względu na uszkodzenia pojazdów, obojgu kierującym zatrzymano także dowody rejestracyjne - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Nie tylko wlepiają mandaty

Policjanci z puławskiej drogowki pomogli kobiecie, której na drodze S17 popsuł się samochód.

Mieszkanca Zamościa to spotkanie ze stróżami prawa na pewno będzie mile wspominać. Na początku lutego kobieta jechała drogą ekspresową S17 z Warszawy w kierunku Lublina. W pewnym momencie zepsuł się jej samochód. Spanikowana zadzwoniła do bliskich i czekała na ich przyjazd. Miejsce na awarię - ruchliwa trasa szybkiego ruchu - nie było najlepsze na awarię.

Tymczasem miejscem postoju auta zainteresowali się funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego puławskiej komendy. Gdy dowiedzieli się, co się stało tymczasowo naprawili samochód i pomogli przestawić go w bezpieczne miejsce.

- Jestem pod ogromnym wrażeniem profesjonalizmu, serdeczności, życzliwości i zrozumienia funkcjonariuszy - napisała kobieta w liście do komendy.

Marta Pietroni

Zgłoś się do udziału w rekonstrukcji zdarzeń

To będzie jedno z ważnych historycznych wydarzeń w tym roku w gminie Baranów. Już 16 sierpnia mieszkańcy będą hucznie świętować 100-lecie wizyty Józefa Piłsudskiego w Baranowie oraz ofensywy wojsk polskich nad rzeką Wieprza 1920 r. Z tej okazji zostanie przygotowana wyjątkowa uroczystość.

Aby dowiedzieć się więcej o wydarzeniu wystarczy wziąć udział w spotkaniu, które zo-

stanie zorganizowane 21 lutego (piątek) o godz. 18:00 w świetlicy w Baranowie. Zaproszenie głównie jest skierowane do chłopców ze szkół średnich pragnących wystąpić w rekonstrukcji zdarzeń. Za pomysł odpowiada wójt gminy Baranów wraz z mieszkańcami.

- Głównym założeniem uroczystości, która odbędzie się w dniu 16 sierpnia 2020 r. w Baranowie będą działania, na kanwie wydarzeń, które miały miejsce w tej okolicy przed 100 laty. W tym dniu chcemy, przedstawić i odtworzyć wydarzenie przyjazdu Józefa

Piłsudskiego, który przybył do Baranowa, gdzie stacjonował 65 pułk piechoty, na Rynku przeprowadził przegląd wojsk. Naczelny wódz rozmawiał z dowódcami, przemawiał do żołnierzy. Pobyt w Baranowie trwał kilka godzin, w czasie których, na plebanii zorganizowano posiłek. Z Baranowa Józef Piłsudski skierował się do Firleja - opowiada Pelagia Maruszak, zastępca wójta gminy Baranów. Obecnie gmina przygotowuje program, którym podzieli się za kilka tygodni.

Dominik Kęsik



Źródło: Gmina Baranów

Pelagia Maruszak, zastępca wójta gminy Baranów
Głównym założeniem uroczystości, która odbędzie się w dniu 16 sierpnia 2020 r. w Baranowie będą działania, na kanwie wydarzeń, które miały miejsce w tej okolicy przed 100 laty. W tym dniu chcemy, przedstawić i odtworzyć wydarzenie przyjazdu Józefa Piłsudskiego, który przybył do Baranowa, gdzie stacjonował 65 pułk piechoty, na Rynku przeprowadził przegląd wojsk

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	Miejsce pracy/Pracodawca	Placa (brutto)
Specjalista do spraw sprzedaży	Opole Lubelskie	od 2 600 zł
Automatyk-elektryk	Poniatowa/Polifolia	od 4 000 zł
Sprzedawca po stażu	Kolczyn	od 1 300 zł
Refrent do spraw obsługi klienta	Opole Lubelskie	od 2 600 zł
Pozostali mechanicy pojazdów samochodowych	Poniatowa	od 2 600 zł
Pracownik biurowo-administracyjny	Karczmiska Pierwsze/Import - Export J.A. Szalas	od 2 700 do 3 000 zł
Logistyk produkcji	Poniatowa/Polifolia	od 2 600 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/Pracodawca	Placa (brutto)
Pracownik biurowy	Puławy/Wir-Bud	od 2 600 zł
Monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie	Brzozowa Gać	od 2 600 zł
Pracownik gospodarczy/kierowca	Góra Puławska	od 17 zł/h
Monter	Puławy/Nordic Industry sp z o.o.	od 2 600 zł
Pracownik gospodarczy	Puławy/Nordic Industry sp z o.o.	od 2 600 zł
Spawacz-słusarz	Zastawie/Eko-Pol Stanisław Szpetko	od 3 000 zł
Mechanik w serwisie ogumienia	Puławy/Autokompleks Michał Filipek	od 2 600 zł
Kierowca kat. C	Płonki/Zakład Opakowań Celmar	od 3 600 zł
Specjalista ds. zamówień publicznych	Puławy/Puławski Park Naukowo-Technologiczny	od 5021,76 zł
Kierowca kat.C	Puławy/Wir-Bud	od 2 600 zł
Portierka-sprzątaczką	Dobrosławów/Zakłady Mięsne	od 2 700 zł
Pracownik ogólnobudowlany	Puławy/Przedsiębiorstwo Nieruchomości Puławskie	od 2 900 zł
Kierowca samochodu dostawczego	Puławy/Ad Rem Beata Jurecka	od 18 zł/h
Księgową	Puławy/Biuro Rachunkowe Buchalter	od 2 600 zł
Technik masażysta	Nałęczów/Sanatorium Uzdrowskowie Rolnik	od 18 zł/h
Mechanik samochodów ciężarowych	Puławy/Merctrans Wiejak, Król sp. j.	od 4 860 zł



NEKROLOGI

PUŁAWY

Janusz Wiśniewski, 81l.
Puławy, zm. 04.02.

Jędrzej Antoni Wójcik, 62 l.
Gołęb, zm. 07.02.

Stanisław Izdebski, 94 l.
Markuszów, zm. 10.02.

Tadeusz Wróbel, 85 l.
Puławy, zm. 09.02.

Helena Grzywacz, 98 l.
Gołęb, zm. 10.02.

Joanna Wojdaszko, 62 l.
Puławy, zm. 10.02.

Leonarda Pękala, 95 l.
Kurów, zm. 12.02.

Danuta Koza, 75 l.
Góra Puławska, zm. 12.02.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Miroslaw Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

PONIATOWA

Ryszarda Cislak, 66 l.
Kowala Druga, zm. 9.02.

Stanisława Smaga, 89 l
Poniatowa, zm. 9.02.

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej – Usługi
Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel.
502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Bogdan Paluch, 91 l
Święciechów, zm.8.02.

Czesława Parakowska, 87 l
Malczyn, zm.10.02.

Jan Adamczyk, 57 l
Kluczkowice, zm.11.02.

Zofia Maciag, 69 l
Kluczkowice, zm.11.02.

Jadwiga Pietras, 90 l
Rogów, zm.12.02.

Eugeniusz Lasota, 84 l
Wilków, zm.13.02.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880



Biskup Onufry Gagaluk (1889 - 1938) - ofiara sowieckich prześladowań chrześcijan

Prawosławny święty spod Opola Lubelskiego

Tylko jedna odprawiona Boska Liturgia, ale aż trzynaście aresztowań. Droga, rozpoczęta w leśniczówce koło Opola Lubelskiego, zakończyła się rozstrzelaniem przez komunistów za wierność religii i niechęć do tych, którzy z bolszewikami paktowali. Czczony jest w Rosji, na Ukrainie oraz na Lubelszczyźnie.

Nie ma pewności co do miejsca, w którym w 1889 roku urodził się Anton Maksymowicz Gagaluk. Przyznają się do niego Puławy i Opole Lubelskie. Jedne i drugie chyba nie do końca słusznie, bo wiadomo, że ojciec był leśniczym, więc szukać trzeba nieco bardziej w terenie, a nie samych miastach.

Bolszewicy rozstrzelali świętego w nieznanym miejscu w 1938 roku



Biskup Onufry Gagaluk pochodził z Lubelszczyzny, związany był z Opolem, Puławami, Chełmem, Jabłeczną nad Bugiem. Rozstrzelany i pochowany został w nieznanym miejscu

Najbardziej prawdopodobnym miejscem wydaje się leśniczówka pod Karczmiskami (dziś powiat opolski, kiedyś puławski - być może stąd nieporozumienie). Ksiądz Marcin Gościak w swoim artykule o Gagaluku w piśmie „Istocznik” pisze, że dom Gagaluków znajdował się na peryferiach wsi i około czterdziestu kilometrów od Puław, co odpowiada z grubsza Opolu Lubelskiemu. Inni wskazują na bliższą Puławom leśniczówkę pod Żyrzynem (powiat puławski). Nie jest podpowiedzią fakt, że ojciec przyszłego świętego był weteranem armii carskiej, służącym w polskich garnizonach. Jedną z takich placówek była niedaleko, w Opolu, gdzie Aleksandra Rozalia Rzewuska w 1854 roku podarowała swój pałac Paskiewiczowi, a ten rychło kazał przerobić go na koszary. Ale przecież i w Puławach był garnizon posiadający nawet swoją własną świątynię. Można też zaryzykować hipotezę, że miejscem, w którym Antoni uczestniczył w pierwszych nabożeństwach, była świątynia wojskowa w Opolu, wzniesiona w 1904 roku filialna cerkiew pw. Opieki Matki Bożej (Pokrowy).

Z sierocińca do seminarium

Onufry, najmłodszy z rodzeństwa, miał dwóch braci i trzy siostry. Ojciec był prawosławnym weteranem, matka miejscową rzymską katoliczką. Rodzinę spotkała tragedia: ojciec został pobity przez złodziei drzewa, którzy w obawie przed tym, że zostaną

rozpoznani, podpalili leśniczówkę. Maksym niedługo potem zmarł, a rodzina została bez środków do życia. Anton został umieszczony w sierocińcu. Nawet jednak w takim środowisku zwrócił na siebie uwagę. Ufundowano mu stypendium do Chełmskiego Seminarium Duchownego. Nie oznaczało to jeszcze wprost wyboru drogi kapłańskiej - mógł zostać psalmistą albo nauczycielem, bywało to też przygotowanie do studiów uniwersyteckich. Do tej wersji skłaniał się zresztą sam student marzący o medycynie.

Objawienie świętego Onufrego

Przełomowym momentem była choroba, na którą zapadł w czasie studiów w Chełmie. Kiedy leżał w wysokiej gorączce, objawił mu się starzec, okryty tylko potężną brodą i długimi włosami. Przybysz wymógł nad nim obietnicę, że w zamian za wyzdrowienie będzie służył cerkwi. Potem Gagaluk, patrząc na ikonę, rozpoznał w tajemniczym gościu świętego Onufrego Wielkiego, starożytnego ascetę z pustyni egipskiej. Uleczony Antoni, otrzymawszy błogosławieństwo biskupa Dionizego Waledyńskiego (potem zwierzchnika prawosławia w niepodległej Polsce), kontynuował studia w Petersburgu. Stamtąd delegowano go na Podlasie, do Jabłecznej, by w przeżywającym swój złoty wiek monasterze (pod wezwaniem świętego Onufrego właśnie!), uczył pochodzących z Galicji

kandydatów na nauczycieli. Tam znowu zachorował i dostał od Pana Boga drugie ostrzeżenie: znowu w malignie objawił mu się Onufry i wypomnił, że obiecano nawrócenie (mimo studiów teologicznych a może dzięki nim...) nie nastąpiło.

Ojciec przyszłego biskupa był emerytowanym rosyjskim żołnierzem, matka Polką

Antoni wyzdrowiał i tym razem postawił wszystko na jedną kartę: przyjął postrzyżyny mnisze, przyjmując imię Onufry i święcenia kapłańskie. Początkowo planowano, że wróci na Podlasie, ale Opatrzność zrządziła inaczej. Delegowano go do parafii na Ukrainie.

W głąb Rosji

Latem 1915 roku prawosławny świat na pograniczu Polski, Białorusi, Ukrainy i Rosji legł w gruzach. Uciekając przed nadchodzącymi wojskami niemieckimi urzędnicy, duchowni i parafianie rzucili się w głąb Rosji. Taki los spotkał też matkę Onufrego, która, dość przypadkowo, odnalazła syna w Chersoniezie. Potem i ona zostanie mniszką. W czasie wojny Gagaluk służył jako proboszcz w kilku placówkach, gdzie dawał się poznać jako gorliwy, imponujący i wiedzą i postawą kapłan. W 1923 otrzymał święcenia biskupie (chirotonię) z tytułem biskupa



Widoczną pamiątką po obecności prawosławia w okolicach Puław i Opola jest obecny kościół Matki Bożej Różańcowej w Puławach, który zbudowany został jako cerkiew pw. Trójcy Świętej (fot. z chram.com.pl)

Urodzony koło Opola Lubelskiego Onufry Gagaluk został uznany przez Cerkiew Prawosławną za świętego w 1992 roku

Jelizawietgradu (w prawosławiu często święci się na biskupów względnie młodych duchownych, zdarzają się chirotonie w okolicach „trzydziestki”). Uroczystą Świętą Liturgię jako biskup odprawił tylko raz.

Z więzienia wychodził tylko na chwilę

Dalsze jego losy to kolejne uwięzienia, z krótkimi przerwami. Podstawowym ich powodem była niechęć i wyrażany głośnie brak akceptacji dla jakiegokolwiek współpracy z komunistami. Część biskupów, tzw. „Żywa Cerkiew”, podjęła kolaborację, co spowodowało wewnątrz rosyjskiego prawosławia rozłam, niezaznany w gruncie rzeczy do dzisiaj. Onufry pokusił się nie uległ ani przez chwilę. Kiedy nie mógł odprawiać, pisał teologiczne teksty (ponad 1000 stron maszynopisów), próbował zarządzać diecezją. Przy każdej okazji głosił kazania, wyświęcał nielegalnie księży, postrzygał mniichów. W 1933 został mianowany biskupem kurskim i obojańskim. Łącznie aresztowany był trzynaście razy, w 1935 skazano go na dziesięć lat w Kraju Chabarowskim. Tam otrzymał kolejny wyrok za prowadzenie działalności kontrewolucyjnej. Przez długie lata jego dalszy los był nieznan. Kiedy w 1990 władze cerkiewne zwróciły się do sądu o jego rehabilitację (takie prośby kierowano wtedy wobec wielu osób), otrzymano odpowiedź o tym, co spot-

kało biskupa. Rozstrzelano go 1 czerwca 1938 roku i pogrzebano w nieujawnionym miejscu, zapewne jakimś dole, który w Polsce kojarzymy z Katyniem.

Nerońskie prześladowania

Los biskupa Onufrego nie był oczywiście odosobniony. Jego poprzednik na biskupiej stolicy w Kursku biskup Damian rozstrzelany został w 1937 roku, jego następca, Aleksander, w roku 1936. Ordynariusz diecezji z czasów pracy w Jelizawietgradzie biskup Prokop rozstrzelany został w roku 1937. Można by tak wymieniać długo. Skala prześladowań biskupów, prezbiterów, diakonów, mniszek, mniichów i szeregowych wiernych cerkwi prawosławnej w Rosji Sowieckiej czymś niespotykanym w dziejach chrześcijaństwa od czasów starożytnych.

Całe swoje życie biskupa Gagaluk spędził w aresztach i na zsyłkach

Sama liczba zamordowanych biskupów szła w setki: rozstrzelano co najmniej 130, wielokrotnie więcej zmarło w obozach. Po dwudziestu dwóch latach brutalnych prześladowań religijnych struktury Cerkwi prawosławnej znajdowały się w formie szczątkowej, legalnie działało zaledwie pięćset cerkwi (z 55173 cerkwi istniejących w 1914

Z nauczania św. Onufrego Gagaluka:

Zostanie świętym nie jest tylko, jak niektórzy sądzą, wyłączną sprawą mniichów. Ludzie z rodzinami również są powołani do świętości, podobnie jak ludzie wszystkich zawodów na świecie, ponieważ polecenie dążenia do doskonałości i świętości nie jest tylko dla mniichów, ale do wszystkich.

r.) i ani jeden monaster (z 550 monasterów istniejących w 1914 r.). Opresja nieco zelżała po 1941, kiedy Stalin, chcąc porwać lud do obrony swojego imperium, dokonał taktycznego odwrótu, księży powypuszczano z łągrów, lecz po zakończonej wojnie, a także w czasach Chruszczowa, prześladowania, może nie tak krwawe, trwały nadal. Struktury kościelne poddane były nieustannemu nadzorowi, wprowadzono do wewnątrz hierarchii wiele osób, które pracowały także dla bezpieki.

Pamiętają też na Lubelszczyźnie

Ukraiński Kościół Prawosławny kanonizował św. Onufrego w 1992 r. Na Lubelszczyźnie promotorem jego kultu jest arcybiskup lubelsko-chełmski Abel, który doprowadził do wskrzeszenia parafii w Puławach i pielęgnuje tam pamięć o świętym rodaku (uroczyste modły w pierwszą niedzielę listopada). Cerkiew polska włączyła go do Soboru Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich kanonizowanych 8 czerwca 2003 r. w Chełmie, na ikonie przedstawiany jest w biskupich szatach w środku ikony w dolnym rzędzie.

Zbigniew Smółko

Strażacy interweniowali przez silny wiatr 14 razy

„Sabina” uszkodziła parkowy mur

Szalejący w ubiegłym tygodniu nad naszym regionem huragan przewrócił drzewo w Parku Czartoryskich w Puławach, które upadło na okalający go mur, uszkadzając jego konstrukcję.

Wiatr łamał drzewa, przewracał ogrodzenia

Choć jak podkreślają rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w naszym regionie tym razem i tak było spokojnie, to niestety nie obeszło się bez zniszczeń spowodowanych silnym wiatrem. W związku z nim strażacy od niedzielnego wieczoru do wtorku (11 lutego) interweniowali 14 razy - w Kazimierzu Dolnym, Chrzążówce, Zbędowicach, Puławach, Karmanowicach, Stoku, Płonkach, Markuszowie, Bronowicach, Żyrzynie i Jaroszyźnie.

- Każdy przypadek był związany z przewróconymi, albo połamanymi drzewami. Jedną interwencją była związana z uszkodzonym banerem w okolicy Markuszowa, jedną z przewróconym ogrodzeniem placu budowy przy ul. Sieroszewskiego w Puławach - informuje bryg. Krzysztof Morawski, zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Puławach.

Mur z wyrwą

Jednym z bardziej widocznych efektów huraganu „Sabina” jest zniszczony mur ogrodzenia Parku Czartoryskich. Silny wiatr uszkodził jedno z rosnących w pobliżu grodzien drzew. To zahaczyło o inne i runęło na mur, powodując spore uszkodzenia. O zdarzeniu strażaków powiadomił przechodzący w pobliżu świadek. Druhowie interweni-



Silny wiatr przewrócił drzewo, które upadając uszkodziło parkowy mur od strony ul. Kazimierskiej w Puławach

jący na miejscu usunęli z muru konary. Choć gałęzie poleciały częściowo na bieżący tuż przy murze chodnik, na szczęście akurat nikt tamtędy nie przechodził i nie ucierpiał.

Terenem osady pałacowej, a więc i parku zarządza Instytut

Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Kierownictwo IUNG zapewnia, że zniszczony mur zostanie naprawiony.

- Sam mur nie jest obiektem zabytkowym, jednak w kwestii jego odbudowy musimy konsultować się z konserwatorem zabytków po-



prof. Wiesław Oleszek,
dyrektor IUNG w Puławach

Mur jest ubezpieczony. Najpierw musimy dostać oszacowanie ubezpieczyciela. Gdy będzie mieli przyznane środki z odszkodowania mur będzie naprawiony



bryg. Krzysztof Morawski,
KP PSP w Puławach

W związku z silnym wiatrem interweniowaliśmy 14 razy. Każdy przypadek był związany z przewróconymi, albo połamanymi drzewami

nieważ znajduje się w strefie objętej ochroną konserwatorską. Mur jest ubezpieczony. Najpierw musimy uzyskać oszacowanie szkody przez ubezpieczyciela. Gdy będziemy mieli przyznane środki z odszkodowania mur będzie naprawiony.

Zgodnie z naszym wstępnym kosztorysem koszt naprawy wyniesie ok. 10 tys. zł - mówi prof. Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG w Puławach.

Marta Pietroń

OŚWIADCZENIE ZARZĄDU UZDROWISKA NAŁĘCZÓW

W Uzdrowisku Nałęczów nie będzie zwolnień - nowy program płacowy dla Pracowników

Stabilne miejsce pracy, stopniowy wzrost wynagrodzenia oraz premia z zysku, a także finansowany całkowicie przez Pracodawcę program emerytalny to bonusy, jakie oferuje Pracownikom Zakład Leczniczy „Uzdrowisko Nałęczów” SA. Projekt nowej regulacji płacowej władze Spółki chcą omówić z działającymi w uzdrowisku Związkami Zawodowymi. Na razie bezskutecznie.

W Uzdrowisku Nałęczów pracuje 300 osób, część z nich związana jest z nałęczowskim kurortem nawet od kilkudziesięciu lat. Chęć utrzymania wszystkich miejsc pracy wraz z nowymi formułami podwyżek i premiowania, których beneficjentami będą wszyscy Pracownicy, to priorytety, jakimi kierują się władze Zakładu Leczniczego „Uzdrowisko Nałęczów”.

Pracodawca chce zapewnić zatrudnionym stopniowy wzrost wynagrodzeń zasadniczych, a także premie związane z wynikami firmy. W trosce o przyszłość Pracowników, wprowadza również Pracowniczy Plan Emerytalny, w którym nie jest potrącana żadna składka z wynagrodzeń Pracowników, a wszelkie koszty w tym zakresie ponosi wyłącznie Pracodawca. W swoim projekcie deklaruje on również wykup za łączną kwotę 250 tys. złotych nagród jubileuszowych, do których Pracownicy nabyli prawo na podstawie wcześniej obowiązujących przepisów.

W działaniu Spółki wpisane jest także przywrócenie znaczenia zakładu górniczego w regionie, co zapowiedziane zostało w grudniu zeszłego roku podczas pierwszej od lat Barbórki.

Nowy program został przedstawiony Pracownikom, a rozpoczęcie dialogu i ewentualnych negocjacji warunków jest pilne, bowiem w tej chwili wynagrodzenia Pracowników regulują wyłącznie zapisy kodeksowe i zawarte umowy o pracę, co ze zrozumiałych względów niepokoi załogę. Z końcem stycznia przestał bowiem obowiązywać dotychczasowy Układ Zbiorowy Pracy, który Pracodawca rozwiązał w październiku 2019 roku.

W opinii obecnych władz Spółki, porozumienie między Związkami Zawodowymi a Pracodawcą, podpisane w 1999 roku straciło na aktualności i nie jest dostosowane

do obecnej sytuacji rynkowej oraz kondycji Spółki. Ponad 20 letni regulamin powstał przed gwałtownymi zmianami polityki gospodarczej, a także - przede wszystkim - przed zaciągnięciem przez Spółkę w latach 2004-2015 znacznych zobowiązań finansowych.

Nowe regulacje są wypracowaną alternatywą dla nieaktualnych treści Układu Zbiorowego Pracy i odpowiadają obecnej sytuacji ekonomicznej firmy, która mierzy się ze splotą zobowiązań i prognozowanym pogorszeniem wskaźników finansowych. Na nie wpływ ma m.in. znaczny, wręcz skokowy wzrost kosztów pracowniczych w 2020 r., na które składają się koszty wynikające z podwyższenia kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wprowadzenia funduszu premiowego i podwyżkowego. Dla Spółki oznacza to dodatkowy koszt 2 mln złotych w skali roku.

Spółka chce zapobiec pogorszeniu jej sytuacji finansowej, tym bardziej że dopiero w 2016 r. ruszył proces restrukturyzacji, mający na celu obniżenie nieadekwatnych do przychodów kosztów działalności. Szukając możliwości ich obniżenia, władze Spółki chcą jednak przede wszystkim uniknąć zwolnień. Utrzymanie istniejących miejsc pracy przy jednoczesnym zachowaniu minimalnej rentowności Spółki, która pozwoli na regulowanie zobowiązań, ma właśnie zapewnić m.in. wprowadzenie projektu nowego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy (ZUZP), uwzględniającego wszystkie powyższe benefity.

Możliwości finansowe Pracodawcy, jak i korzyści nowych regulacji zdają się rozumieć Pracownicy, widzący zachodzące w miejscu pracy zmiany, a także obserwujący sytuację rynkową. Spółka ZL „Uzdrowisko Nałęczów” stara się teraz przekonać do nowego projektu Związki Zawodowe. Na przeszkodzie staje wszczęcie sporu zbiorowego przez stronę społeczną, który zastopował negocjacje nowych warunków. Podstawym żądaniem organizacji związkowych nie jest bowiem ustalenie sposobu wynagradzania w postaci nowego ZUZP, ale cofnięcie wypowiedzenia nieaktualnego dziś Układu Zbiorowego Pracy.

Stroną sporu nie są Pracownicy a zakładowe organizacje związkowe. Na spotkaniach z Pracownikami Zarząd Spółki wyjaśniał przyczyny wypowiedzenia Układu Zbiorowego

Pracy, a także - w odpowiedzi na oczekiwania Pracowników - deklarował, oprócz wspomnianego wykupu „jubileuszówek”, utrzymanie przez 2 lata odpraw emerytalnych w wartościach wyższych niż wynika to z kodeksu pracy. Przedstawiciele Zarządu wyjaśniali również zasady nowego systemu premiowego, który będzie powiązany z wynikami Spółki. Jednocześnie podkreślali, że premie wypłacane na dotychczasowych zasadach, doliczone zostaną do pensji zasadniczej w nowych umowach. Pracownicy są więc świadomi, że ich wynagrodzenie nie zostanie zmniejszone, a wręcz przeciwnie - w przypadku wypracowanego zysku mogą liczyć na dodatkowe gratyfikacje.

W reakcji na pytania załogi, Zarząd opowiadał także o dalszych planach zakładu pracy. Prowadzone przez Spółkę nowe inwestycje, wpływające na promocję całego regionu, a także apelowanie do władz gminy o rozszerzenie profilu nałęczowskiego uzdrowiska mają na celu w pełni wykorzystać dostępne w obiektach uzdrowiskowych zaplecze rehabilitacyjne. Rozszerzenie działalności uzdrowiskowej o nowy profil to szansa na większy kontrakt z NFZ i kierowanie do uzdrowiska pacjentów z innymi schorzeniami niż kardiologiczne, jak jest dotychczas.

Władze spółki liczą więc na porozumienie ze Związkami Zawodowymi, tak jak odbyło się to w przypadku pozostałych uzdrowisk, wchodzących w skład Grupy Uzdrowisk Polskich. Tam nowe projekty wynagrodzeń przyjęły ze zrozumieniem nie tylko Pracownicy, ale także zakładowe organizacje związkowe. Dzięki temu wszyscy Pracownicy mają zapewnioną pracę i nowo wynegocjowane przywileje, a Spółki stają się bardziej rentowne. Co istotne, rozmowy obustronne przebiegły znacznie szybciej niż ma to miejsce w Nałęczowie. Tu Zarząd Uzdrowiska Nałęczów deklaruje chęć kontynuowania rozmów i wypracowania kompromisu, ale takiego, który będzie zadowalać obie strony i zapewni bezpieczeństwo ekonomiczne Spółki.

Zdaje sobie również sprawę, jak istotnym dla regionu jest Pracodawcą, dlatego też w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi chce dołożyć wszelkich starań, by uniknąć zbiorowych zwolnień. Szkoda, że odpowiedzią strony społecznej są tylko groźby strajku.

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Wicelider z problemami kadrowymi

Niezbyt optymistycznie sparingi swojej drużyny jak na razie podsumowuje trener Daniel Szewc. Szkoleniowiec zmagają się bowiem z niską frekwencją na treningach i podczas meczów kontrolnych. W drużynie testowanych jest dwóch obrońców, poszukiwany jest nowy środkowy pomocnik.

Okrojony skład

Co prawda w minioną sobotę w Lublinie na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Poturzyńskiej opolanie wygrali 3:2 z ligowym rywalem - Sokołem Konopnica, ale grający trener Daniel Szewc nie może liczyć na zadowalającą frekwencję swoich zawodników na treningach, podobnie jest w przypadku meczów sparingowych. Ponadto w ostatnich dniach z urazami zmagają się dwaj najlepsi strzelcy Opolanina: Filip Drozd i Dominik Banach. - W dalszym ciągu czekamy na powrót chłopaków po drobnych kontuzjach. Filipa powinniśmy zobaczyć na boisku za tydzień lub dwa, podobnie jest z Dominikiem. Poza tym w sparingu z Sokołem z przyczyn zawodowych nie mogli wziąć udziału Konrad Górniak i Mateusz Matysiak, nasi dwaj obrońcy - zaznacza Daniel



Opolanie do tej pory pokonali Avię II Świdnik i Sokoła Konopnicę oraz ulegli POM Iskrze Piotrowice

Szewc. - Wkrótce po półrocznej przerwie do kadry wróci Adrian Gierowski. Dzięki temu zwiększy się rywalizacja. Ja nie panikuję, ale z drugiej strony w głowie zapala mi się pomarańczowa lampka. Musimy dobrze popracować i przede wszystkim doprowadzić chłopaków do pełni zdrowia i jak najlepiej przygotować się do rundy rewanżowej.

Testowanie

W Opolaninie testują obecnie dwóch zawodników. Obaj to obrońcy.

- Przydałby się nam bardzo środkowy pomocnik, który wziąłby ciężar gry na siebie i poukładałby na tę grę w środku. Być może ktoś nam się trafi, ciężko powiedzieć. Do tego potrzebujemy stopera. Być może jeden z zawodników testowanych poprawi nam sytuację na tej pozycji. Mam nadzieję, że obaj testowani u nas zostaną. Jednego z nich brałbym pod uwagę przy ustalaniu pierwszego składu.

Dwóch zawodników Opolanina - Piotr Dajos i Mateusz Łaska - było ostatnio testowanych przez III-ligową Chęłmiankę Chęłm.

- Wszystko wskazuje na to, że Mateusz do nas wróci, o czym mnie dziś poinformował. Myślę, że dostanie swoją szansę na pokazanie się w treningach. Co Piotrka, to nie mam z nim żadnego kontaktu i wydaje mi się, że raczej z nami nie zostanie - zapowiada Daniel Szewc.

Chcieliby na normalną trawę

W najbliższą sobotę opolanie rozegrają kolejny sparing. Ich rywalem w Puławach będzie miejscowa Wisła II, czyli



Daniel Szewc

trener Opolanina

Trudno o taktykę

Na razie te sparingi wychodzą nam średnio, bo na dziś dysponujemy okrojonym składem. Trudno mi jest przetestować warianty taktyczne, bardziej po prostu korzystamy z możliwości zagrania na dużym boisku i poruszania się. Plusem jest też to, że mogą sobie sprawdzić niektórych na różnych pozycjach, właśnie ze względu na to, że jest nas dość niewiele

stadionu, bo szkoda tej murawy - przyznaje szkoleniowiec Opolanina.

Sokół Konopnica -
Opolanie Opole Lub.
2:3

Bramki dla Opolanina: Szewc x2, Duda.

Opolanin: Adamczyk - Nowak, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Rodzik - Koneczny, Sałasiński, Banach M., Duda, Szewc, Wesołowski oraz Szczepański, H. Drozd, Borowiak, Frydecki, Gasiński, Fliszkiewicz.

Pierwsza porażka

Zanim opolanie zmierzili się z Sokołem, zegrali też z POM Iskrą Piotrowice. Mecz odbył się w Lublinie, przy ul. Poturzyńskiej. Biało-niebiescy ulegli 0:1. To jak na razie jedyna porażka ekipy z Opola Lubelskiego w bieżącym okresie przygotowawczym.

POM Iskra Piotrowice -
Opolanin Opole Lub.
1:0

Opolanin: Szczepański - Nowak, Górniak, Matysiak, Rodzik - Koneczny, Sałasiński, Duda, Borowiak, Szewc - Wesołowski oraz Adamczyk, Frydecki, zaw. testowany I, Gasiński, zaw. testowany II, H. Drozd, Fliszkiewicz

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

„Stalówka” rozgląda się za młodzieżowcami

Żółto-niebiescy mają za sobą trzy sparingi. Po porażce 3:4 z Wisłą II Puławy, remisie 1:1 z Avią II Świdnik teraz poniatowianie pokonali 3:0 Polesie Kock. Tymczasem trener zespołu liczy na wzmocnienie zespołu.

Poniatowianie pewnie pokonali w sobotę w Lubartowie Polesie Kock, czyli swoich ligowych rywali. Spotkanie, które odbyło się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie, zakończyło się wynikiem 3:0. Na listę strzelców wpisali się Hubert Poleszak, Sylwester Parada i Karol Strug. Było kilka absencji w sobotę z powodu obowiązków zawodowych niektórych zawodników, ale co najważniejsze graczy Stali jak na razie omijają kontuzje.

- Nawet przy kilku nieobecnościach jesteśmy w stanie skompletować kadrę. Nie mamy z tym problemów - zaznacza Adrian Kowalski.

W Stali obecnie testują jedynie bramkarza. Drużynie przydałoby



Sylwester Parada wpisał się na listę strzelców podczas sobotniego sparingu z Polesiem Kock. Stal wygrała 3:0

się jednak też wartościowi młodzieżowcy.

- Mieliliśmy jednego zawodnika, ale on w tym momencie jest



Adrian Kowalski

trener Stali Poniatowa

Brakowało tylko wykończenia

To był najlepszy sparing spośród tych, które do tej pory graliśmy. Powinniśmy strzelić dużo więcej goli, bo dominowaliśmy nad przeciwnikiem. To było to, o co nam chodzi. Przeciwnik w ogóle nam nie zagroził, więc cieszy nas, że zegraliśmy na zero z tyłu. Ostatnio trenowaliśmy bardzo mocno, to zmęczenie się teraz skumulowało. Pomimo tego potrafiliśmy mądrze grać i utrzymywać się przy piłce. Zmusiliśmy rywali do tego, by się cofnęli. Mocno pracowaliśmy nasze skrzydła. Jedyne, czego nam brakowało, to wykończenie. Po tym meczu jestem dobrej myśli. Do tego boisko w Lubartowie jest super

testowany w Lewarcie Lubartów. Byliśmy już prawie dogadani, ale

ciężko nam konkurować z klubem z wyższej ligi. Nie wiem, jak obecnie wygląda jego sytuacja względem zespołu z Lubartowa - mówi Adrian Kowalski. - Oprócz bramkarza nie testowaliśmy w sobotę nikogo, ale niewykluczone, że będą inne wzmocnienia, jeśli chodzi o młodzieżowca. Będziemy jeszcze monitorowali rynek. Zobaczymy, jak będzie wyglądać sytuacja z naszymi zawodnikami, bo w kadrze na sobotni mecz było tylko trzech młodzieżowców, w tym dwóch bramkarzy. Nie wiem więc, czy będziemy mogli liczyć na naszych młodzieżowców w trakcie rundy. Musimy sobie to wyjaśnić wewnątrz klubu - dodaje szkoleniowiec.

Stal Poniatowa - Polesie
Kock
3:0

Bramki: Poleszak, Parada, Strug. Stal: Zaw. testowany - M. Orłowski, Radziejewski, Pyda I, Kuchar-

czyk, Żyszkiewicz, K. Orłowski, Poleszak, Martyna, Strug, Stałęga oraz Rybarczyk, Zarzycki, Parada, Sobkowicz, Bryk, Pyć.

W poprzednim sparingu poniatowianie zmierzili się z Avią II Świdnik, mecz odbył się na boisku rywali, na sztucznej murawie. Spotkanie zakończyło się wynikiem 1:1. Gola dla żółto-niebieskich w tych zawodach strzelił Sebastian Pyda I (zawodnik, który dołączył do drużyny podczas bieżącej przerwy zimowej).

Avia II Świdnik - Stal
Poniatowa
1:1

Bramka dla Stali: Pyda I.

Stal: Tomczyk, Pikuła, Pyda I, Węgorowski, Kucharczyk, Poleszak, Sobkowicz, Pyda II, M. Orłowski, Stałęga, Strug oraz Zarzycki, Parada, Radziejewski, Żyszkiewicz, Martyna, Bryk.

dsm

Gracze Dropka i Gosia z awansem

Znakomity wynik osiągnęli piłkarze ręczni Azotów Puławy w 1/8 finału Mistrzostw Polski Juniorów. W Lubinie wygrali dwa spotkania i awansowali do grona ośmiu najlepszych zespołów w kraju!

Bardzo pewnie

Ekipa prowadzona przez Piotra Dropka i Karola Gosia rozpoczęła walkę od bardzo wysokiej wygranej z SMS-em Zagłębie Lubin.

Puławianie triumfowali różnicą aż dziewięciu trafień. - Wyszliśmy mocno skoncentrowani, co przełożyło się na dobry wynik. Świetnie funkcjonowaliśmy w obronie oraz w ataku. W defensywie spisywaliśmy się na tyle dobrze, że mieliśmy wiele sytuacji do kontrowania przeciwnika, a to przełożyło się na łatwe gole - mówi Wojciech Borucki, bramkarz Azotów.

SMS Zagłębie Lubin
- Azoty-Puławy
27:36 (9:17)

Azoty-Puławy: Borucki 1, D. Janicki - Konieczny 12, K. Janicki 6, Antoniak 6, Batyra 5, Napora 4, Capała 2, Jeżyna, Kamiński, Czerwiński, Figura, Wiącek, Stachowiak, Malinowski, Szewczyk.

Było blisko

Dzień później nasi gracze musieli uznać wyższość płocczan.

- Tym razem zabrakło koncentracji. Do tego kontuzji doznał nasz główny rozgrywający Krzysiek Janicki, przez co mieliśmy lekki zastój w ataku. Jakby tego było mało, jeden ze skrzydłowych dostał czerwoną kartkę. Odczuliśmy to - mówi Borucki. Gracze Azotów



Gracze Azotów awansowali do grona ośmiu najlepszych ekip w kraju

gonili wynik po przerwie. Przegrywali już różnicą siedmiu trafień, a potrafili zmniejszyć straty do minimum, jednak w ostatecznym rachunku rywale cieszyli się z dwubramkowej przewagi.

Azoty-Puławy - Orlen Wisła Płock
24:26 (12:16)

Azoty-Puławy: Borucki, D. Janicki, Stachowiak - Antoniak 8, K. Janicki 3, Batyra 3, Konieczny 2, Kamiński 2, Czerwiński 2, Szewczyk 2, Capała 1, Wiącek 1, Jeżyna, Napora, Figura, Malinowski.

Przypieczetowany awans

Niedzielne starcie z Gwardią zakończyło się wysokim zwycięstwem, które pozwoliło wywalczyć awans do grona ośmiu najlepszych zespołów w Polsce.

- W mecz weszliśmy bardzo skupieni, bo wiedzieliśmy, że jedynie wygrana daje nam awans. Zaczęliśmy bardzo mocno i konsekwentnie w obronie i ataku, dzięki czemu wypracowaliśmy cztero-

bramkową przewagę w 10 minut. Niestety, parę błędów własnych spowodowało wyrównanie wyniku i odrobienie strat rywali. Na nasze szczęście na w drugiej połowie rywale opadli z siłą i parę rzutów z ataku pozwoliło na wypracowanie pewnej przewagi - twierdzi.

Z tarczą

Asystent Piotr Dropka zaznacza, że mimo wcześniejszych porażek, Gwardia jest wymagającym przeciwnikiem. - Od początku chcieliśmy narzucić rywalowi swój styl gry, zarówno w ataku, jak i w obronie. Udało się i szybko zbudowaliśmy solidną przewagę, jednak kilka wykluczeń i nieudanych akcji sprawiło, iż opolanie zbliżyli się na dwa gole do przerwy - mówi Karol Goś i dodaje, że po zmianie stron puławianie podostrzyli. - Było jeszcze ciałniej w obronie i dzięki konsekwentnej grze w ataku zaczęliśmy wyraźnie wygrywać. Trzeba pochwalić drużynę za dojrzałość, bo w trudnych momentach potra-

filiśmy utrzymać poziom i wyjść z tego meczu, a zarazem z turnieju z tarczą - twierdzi.

Gwardia Opole
- Azoty-Puławy
28:40 (16:18)

Azoty-Puławy: Borucki, D. Janicki, Stachowiak - Szewczyk 10, Antoniak 9, Konieczny 7, Batyra 7, Kamiński 2, Wiącek 2, Czerwiński 1, Malinowski 1, Capała 1, Jeżyna, Napora, Figura, K. Janicki.

O final four

Puławianie cieszyli się z awansu, jednak już za niespełna dwa tygodnie czeka ich kolejny sprawdzian.

Powalczą w Gdańsku. Oprócz gospodarzy Wybrzeża III i IV w stawce znalazła się ekipa Olimpii Biała Podlaska. - Na tym etapie nie ma już słabych drużyn, więc spodziewamy się, że każdy mecz będzie bardzo wyrównany. Chcemy kontynuować naszą dobrą passę i powalczymy o final four - mówi Wojciech Borucki, który został



Wojciech Borucki został uznany za najlepszego bramkarza turnieju



Dominik Antoniak z 23 bramkami został królem strzelców turnieju

uznany za najlepszego bramkarza turnieju. Z kolei Dominik Antoniak z 23 bramkami został królem strzelców turnieju.

Po wygranej

- Wiadomo, że z turnieju na turniej poziom rośnie. W Gdańsku zmierzmy się z bardzo dobrymi ekipami. Żeby grać o najwyższe cele, nie możemy kalkulować z kim gramy, tylko starać się z każdym zagrać dobre zawody. Cieszy to, że na tym poziomie są dwie drużyny z województwa lubelskiego. Znamy się dobrze. Mecze między nami zawsze dostarczają dużo emocji i myślę, że tym razem nie będzie inaczej. Oczekiwania? Pojedziemy walczyć i wygrać, żeby zameldować się w finałach - dodaje Goś.

POZOSTAŁE WYNIKI

Orlen - Gwardia 33:25
Zagłębie - Gwardia 30:26
Zagłębie - Orlen 30:37

TABELA KOŃCOWA

Orlen Wisła Płock	3	9	96:79
Azoty Puławy	3	6	100:81
Zagłębie Lubin	3	3	87:99
Gwardia Opole	3	0	79:103

GRUPY PÓŁFINAŁOWE

GRUPA A

Olimpia Biała Podlaska, Azoty Puławy, Wybrzeże IV Gdańsk, Wybrzeże III Gdańsk

GRUPA B

Vive Kielce, Orlen Wisła Płock, MOS Wrocław, Anilana Łódź

mp

Nowe doświadczenia

Gracze urodzeni w 2013 roku Akademii Piłkarskich Perełek Puławy wzięli udział w turnieju MOSiR Cup o puchar prezesa. Podopieczni Michała Majewskiego walczyli dzielnie, a organizatorzy zdecydowali, iż nie będzie prowadzona klasyfikacja.

Grupa starszych chłopców zagrała w turnieju w Górznie. Podopieczni Mateusza Krawczaka i Kamila Wawera zajęli trzecie miejsce.

mp



W Lubartowie walczyli: Maksymilian Cwajda, Patryk Jarzynka, Nikodem Mizura, Marcel Mizura, Jan Maruszak, Wojciech Banaszek, Filip Czapla, Łucja Kowalik. Trener: Michał Majewski



Trzecią lokatę w Górznie zajęli: Dominik Kozak, Szymon Niski, Marcel Pyda, Filip Walaszek, Jan Kruk, Michał Cwiok, Konrad Cieśla, Igor Grabczak, Bartosz Bąk. Trenerzy: Mateusz Krawczak, Kamil Wawer

W zdesakralizowanej kaplicy utworzono nowy biznes

Zdrowotne seanse w byłej kaplicy

Puławy: Dwa tygodnie temu w dawnej kaplicy parafii pw. Świętej Rodziny w Puławach otwarto komorę normobaryczną. Pieniądze z dzierżawy obiektu będą trafiały na konto zadłużonej parafii. Choć zainteresowanie komorą jest duże, to nie brakuje krytycznych komentarzy co do samego miejsca.

Parafia wciąż spłaca długi

O problemach w parafii pisaliśmy w ubiegłym roku. Poprzedni proboszcz ks. Henryk Olech w ubiegłym roku odszedł na emeryturę zostawiając kościół z blisko milionowym zadłużeniem. To za jego czasów wybudowano nowy kościół, który został oficjalnie poświęcony kilka miesięcy temu. Jak wymieniał jesienią podczas niedzielnej kazania nowy proboszcz, dług stanowiły m.in. zobowiązania wobec Kurii Metropolitalnej oraz niezapłacone faktury za prace wykonane przy nowym kościele (za ołtarz adoracji oraz za wykonanie posadzki).

Aby ratować sytuację finansową parafii nowy proboszcz postanowił sprzedać niepotrzebne obrazy. Zaciągnął także kredyt na spłatę długów. Z kolei były proboszcz wydzierżawił prywatnej firmie budynek byłej kaplicy. To również miało przynosić parafii zyski z płaconego przez najemcę co miesiąc czynszu. To właśnie tam uruchomiono komorę normobaryczną.



Dawna kaplica przy parafii pw. Świętej Rodziny w Puławach została zdesakralizowana i wynajęta firmie Biobaric. Otwarcie komory normobarycznej nastąpiło 3 lutego

Uzdrowienie ciała, zamiast uzdrowienia ducha

Od 3 lutego w miejscu dawnej kaplicy, która została zdesakralizowana powstał nowy biznes, a konkretnie komora normobaryczna. Budynek wynajęła firma Biobaric z Iwanisk (woj. świętokrzyskie).

- Pomysł wziął się z stąd, że mój tata miał kiedyś problemy zdrowotne z głową kości udowej. Sam korzystał z takiej komory i odczuł dużą poprawę. Lekarze byli zaskoczeni jego wynikami badań i kazali mu z tego dalej korzystać. Są biznesmeni w Polsce, którzy mają prywatne

komory. Budynek okazał się idealny pod nasze potrzeby, więc postanowiliśmy, że wynajmiemy lokal. To pierwsza taka komora w Puławach - opowiada Łukasz Książek, właściciel Biobaric. Do pomieszczenia może się zmieścić 15 osób. Terapia w takiej komorze może wzmocnić układ odpornościowy. Odpowiednie ciśnienie atmosferyczne w połączeniu ze zwiększoną zawartością dwutlenku węgla i wodoru pozwala lepiej przyswajać tlen przez komórki organizmu człowieka.

- Komora może pomóc wszystkim. W zależności, czy to jest ko-

morę normo czy hiperbaryczną, chodzi o odbudowywanie się naszego organizmu przy terapii tlenowej. Przy oddychaniu występuje zjawisko samoregeneracji. Dzięki zwiększonemu poziomowi tlenu nasze komórki macierzyste samoczynnie się namnażają, a dzięki takim komórkom w naszym organizmie zachodzą procesy samoregeneracji. Najczęściej przychodzą ludzie z powikłaniami reumatologicznymi czy udarowymi - tłumaczy Książek.

W ciągu dwóch tygodni od uruchomienia komory zjawili się mnóstwo zainteresowanych osób,



Do dyspozycji pacjentów jest 15 stanowisk. Komora normobaryczna pomaga powrócić do zdrowia po urazach czy operacjach, dodatkowo wzmacnia układ odpornościowy. Jeden seans trwa dwie godziny



Łukasz Książek,

właściciel Biobaric

Budynek okazał się idealny pod nasze potrzeby, więc postanowiliśmy, że wynajmiemy lokal. To pierwsza taka komora w Puławach. Komora może pomóc wszystkim

które skorzystały z oferty Biobaric. Obecnie dwugodzinny seans kosztuje 100 zł dla dorosłych, a 50 zł dla osób w wieku 7-16 lat. Dzieci do 6 lat mogą korzystać bezpłatnie.

- Ostatnio mieliśmy gości z Jarośławia (woj. podkarpackie przyp. red.). Grupy wiekowe są bardzo zróżnicowane, mamy klientów, którzy przychodzą z dziećmi, ponieważ ta terapia jest zbadana naukowo w kierunku terapii dla dzieci autystycznych. Nie jest to pierwsza komora na pobliskim rynku. W Polsce jest ich około 60 - tłumaczy właściciel Biobaric. Koszt miesięcznego

utrzymania komory, w tym czynszu dzierżawy, będzie wynosił około 10 000 zł.

Proboszcz nie chce komentować sprawy

O kwestie dzierżawy kaplicy i przeznaczenia środków z miesięcznego czynszu, jaki parafia płaci dzierżawcy oraz sam pomysł takiego wykorzystania budynku zamierzaliśmy zapytać obecnego proboszczę parafii pw. Świętej Rodziny. Niestety ks. Ryszard Winiarski nie chciał na ten temat rozmawiać.

Dominik Kęsik

- Starzy ludzie nie powinni mieć psów - miała powiedzieć działaczka do 71-latk

Szarpanina o psa z finałem w sądzie

Puławy: - Te kobiety darły się na mnie. Zostałem uderzony i zabrano mi psa - tłumaczył w sądzie Stanisław S. oskarżony o znęcanie nad psem. Podczas spaceru miał kopać i okładać szczeniaka smyczą. Oskarża go puławska prokuratura i fundacja „Uszy do góry”, której prezesem jest znana dziennikarka Anna Filipowska.

Mężczyźnie grozi do trzech lat więzienia

Czy 65-latek jest winny znęcania nad psem? Na to pytanie ma odpowiedzieć puławski sąd rejonowy. Zgodnie z aktem oskarżenia Prokuratura Rejonowa w Puławach zarzuca Stanisławowi S., że 23 września ubiegłego roku znęcał się nad psem, kopiąc go i bijąc smyczą.

Taki czyn wyczerpuje zapisy 35 artykułu Ustawy o ochronie zwierząt i na tej podstawie, oskarżonemu grozi kara więzienia do trzech lat. Nie wiem, czego ode mnie chcą

Na rozprawie otwierającej proces 65-latek pojawił się on sam, odpowiadający z wolnej stopy, jego żona, przedstawicielki fundacji „Uszy do góry” i jeszcze jeden świadek wydarzeń z wieczora 23 września. Jako pierwszy przy barierce stanął oskarżony. Na pytanie sędziego nie przyznał się do zarzucanego czynu i postanowił złożyć wyjaśnienia.

- Zostałem uderzony i psa mi odebrano. Mam zaświadczenie od lekarza weterynarii, że pies nie był bity. Że miał regularnie robione wszystkie szczepienia, zabiegi itp. Ten piesek to prezent urodzinowy dla mojej żony, jak ja mogłbym go bić? - mówił oskarżony. Wyjaśniał, że to młody pies, jeszcze nie nauczony chodzenia na smyczy i dlatego mógł się ciągnąć na smy-

czy, ale absolutnie nie był bity. Na pytanie Anny Filipowskiej, występującej jako oskarżyciel posiłkowy, mężczyzna odpowiadał, że nikt z sąsiadów nie zwracał mu uwagi, by nie właściwie traktował psa, bo nic takiego nie miało miejsca.

- Nie znam tych ludzi, nie wiem o co im chodzi. Te kobiety podbiegły do mnie i darły się na mnie, a ja kazałem im się odwalić. W pewnym momencie doskoczył do mnie jakiś facet z samochodu i mnie uderzył. Wypadła mi smycz, a pies uciekł. Myślę, że cała ta akcja była zrobiona, bo spodobał im się pies i dlatego chciały go zabrać - mówił Stanisław S.

Zaatakował nas, a potem uciekł

Inaczej sprawę widzą przedstawicielki fundacji - przed sądem zeznawały Anna Filipowska i Alicja Domańska. To ta druga kobieta

miała zauważyć, jak mężczyzna bije psa.

- Podwoziłam Alicję samochodem na ul. Czartoryskich, kiedy nagle krzyknęła „Zatrzymaj auto! Co ten drań robi!”. Wskoczyła z samochodu i pobiegła w stronę uliczki. Mężczyzna bił malutkiego, białego pieska. Na moich oczach kopnął go 3 albo 4 razy i okładał smyczą po grzbiecie. Piesek kulił się - relacjonowała w sądzie Filipowska.

- Ala próbowała wyrwać mężczyźnie smycz, ale on ją brutalnie zaatakował. Kiedy do nich podbiegłam, zaczęłam odciągać tego mężczyznę, ale wtedy skierował agresję w moją stronę. Robił zamachy i w końcu udało mu się uderzyć mnie w żuchwę - kontynuowała prezes fundacji.

- Nawet jak już byłam przy nim, pan traktował psa razami. Wobec mnie pan bardzo źle się zachowywał. Rzucił epitetami, których nie chcę tu powtarzać.

Wymachiwał rękami, a ponieważ smycz była krótka, piesek krążył jak na karuzeli. Mężczyzna wymachiwał rękami i nogami we wszystkich kierunkach i lekko oberwałam, aż musiałam się cofnąć. Koleżankę też zaatakował. Gdy podbiegli do nas inni ludzie, pan zaczął uciekać - mówiła Domańska. Kobiетom miało pomóc dwóch mężczyzn i kobieta, która jak się okazało była policjantką (w tamtym momencie była w cywilnym stroju).

Pani z fundacji mnie obrażała

Przed sądem zeznawała również 71-letnia żona oskarżonego, Halina, która mocno całą sytuację przeżywa, a na dodatek problemy ze słuchem pogłębiły jej stres w czasie rozprawy. Opowiadała, że zaczęła szykować kolację, kiedy mąż wyszedł z psem. Nagle zadzwonił domofon.

- Mąż powiedział tylko „idź po psa”. Przestraszyłam się, że może wpadł pod samochód. Wysłałam jak stałam i zobaczyłam przed blokiem zbiegowisko. Jakaś pani trzymała mojego psa, a on się wyrwał. Prosiłam, żeby mi go oddała, ale ona mówiła, że czeka na policję. Prosiłam cały czas, ale ona mi odmawiała. Było mi szkoda psa, to dopiero było znęcanie! Kiedy policja przyjechała, kazała im oddać mi psa - mówiła pani Halina. W trakcie zeznań rozplakała się.

- Ta pani zaczęła mi ubliżać i mówiła, że starzy ludzie nie powinni mieć psów - mówiła rozdzierzanym głosem. Powiedziała też, że nigdy nie widziała, żeby mąż źle traktował psa i że piesek nie boi się go. Teraz jej mąż już nie wychodzi z psem, bo po tamtej sytuacji boi się.

Kolejna rozprawa odbędzie się w marcu. Sąd wezwał kolejnych świadków zdarzenia z 23 września.

Kamil Wąsik

PIŁKA RĘCZNA Mecz się opóźnił przez awarię autokaru. We środę puchar, a w sobotę mecz w Szczecinie

Pewnie, chociaż bez błysku

Ośmiobramkową przewagę uzyskali Azoty nad Stalą Mielec na koniec spotkania 21. serii PGNiG Superligi. Jednak prowadzenie miejscowych nie w każdym momencie meczu było tak okazałe. Ambitny zespół z Mielca był w drugiej połowie bliski sprawienia niespodzianki. Na szczęście tylko przez kilka minut...

Początek meczu nie zwiastował emocji. Puławianie grali bardzo pewnie w ataku, szybko uzyskując kilkubramkową przewagę. W 10. minucie gospodarze prowadzili już 8:3. Wyraźne prowadzenie utrzymywało się niemal przez całą pierwszą połowę. W 20. minucie po голу najsilniejszego w szeregach puławian Andrija Akimenko Azotowcy wygrywali już 15:7, ostatecznie kończąc pierwszą odsłonę z pięciobramkową przewagą.

Taka przewaga utrzymywała się przez pierwsze 10 minut drugiej połowy. I kiedy wydawało się, że stalowcy zaczynają opadać z sił (przyjechali w 12-osobowym składzie) oni zaczęli powoli odrabiać straty. W ataku szalał Miljan Ivanović (łącznie 12 goli) i ku zaskoczeniu miejscowej publiczności na 10 minut przed końcem meczu goście złapali kontakt – 27:26. Mielczanie mieli nawet szansę na doprowadzenie do remisu, ale źle rozegrali kontratak. Podrażnieni miejscowi skupili się na końcówkę meczu i odjechali rywalom. Trzeba jednak przyznać, że bardzo duża w tym zasługa Valentyna Koshovego, którego świetne interwencje pozwoliły puławianom zbudować przewagę i wygrać mecz wyraźnie.

Wyrozumiałość puławian Spotkanie to pierwotnie miało rozpocząć się o godzinie 17, ale pierwszy gwizdek zabrzmiał trzydzieści minut później.

Powód? Bardzo prozaiczny. Autokar, którym podróżowali zawodnicy Stali, uległ awarii. - Dziękujemy gospodarzom za wyrozumiałość - napisał na Twitterze mielecki klub, odnosząc się tym samym do

puławian, którzy bez problemów zgodzili się na opóźnienie spotkania. W odpowiedzi Azoty życzyły szczęśliwej drogi. Z Mielca do Puław jedzie się około dwóch i pół godziny i w końcu „Czeczenci” dojechali na hali w Puławach.

AZOTY-PUŁAWY – STAL MIELEC 36:28 (19:14)

Azoty-Puławy: Koshowy, Wiejak – Akimenko 6, Rogulski 5, Jarosiewicz 5, Podsiadło 4, Gumiński 4, Szyba 3, Kowalczyk 3, Bachko 2, Przybylski 2, Dawydzik 1, Seroka 1, Łangowski.

Stal Mielec: Andelić 1 – Ivanović 12, Nowak 4, Valyntsau 4, Krępa 2, Chodara 2, Krupa 2, Misiewicz 1, Janyst, Jędrzejewski.

Upomnienia: Podsiadło, Bachko – Jędrzejewski, Ivanović.

Kary: 8 min. (Dawydzik x2, Przybylski x2) – 12 min. (Jędrzejewski x2, Nowak, Chodara, Misiewicz, Krępa).

Czerwona kartka: Dawydzik 55', za faul.

Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (obaj Kielce).

Widzów: 720.

Przyjadą kaliszanie

We środę (19 lutego) odbędzie się kolejny mecz Azotów.

Puławianie w ramach 1/8 finału PGNiG Pucharu Polski. Rywalem naszych będzie Energa MKS Kalisz. Początek starcia o godz. 17:00.

PROGRAM 1/8 FINAŁU

Azoty Puławy - Energa MKS Kalisz
Zagłębie Lubin - Pogoń
Szczecin
Miedź Legnica - Grupa Azoty Tarnów
Górniki Zabrze - Stal Mielec

W Wybrzeżu

Jakub Moryń został zawodnikiem Torus Wybrzeża Gdańsk. Były reprezentant Polski, do niedawna gracz Azotów Puławy, przeniósł się do drużyny z Trójmiasta na zasadzie wolnego transferu. Z klubem związał się umową do końca trwającego sezonu.

Były zawodnik Azotów rozwiązał kontrakt w Puławach w styczniu i od tego czasu rozważał różne kierunki. Najbardziej przekonująca była oferta z Trójmiasta i w przededniu wtorkowego spotkania z PGE VIVE Kielce



PIŁKA NOŻNA Krzysztof Kurek zagra w Avii Świdnik. - Zawodnik musi grać - mówi Mariusz Pawlak

Wisła lepsza od II-ligowca

W miniony piątek piłkarze puławskiego klubu pojechali do Stalowej Woli, by zmierzyć się ze Stalą Rzeszów. Wygrali 3:2. W najbliższy piątek i sobotę kolejne dwa starcia.

Większa uwaga na „16”

- Cieszy dobry wynik, jak również gra. W obu przypadkach było pozytywnie. Trzeba pamiętać, że graliśmy z silnym drugoligowcem, który za dwa tygodnie wznawia rozgrywki. My mamy jeszcze tydzień dłużej do pierwszego meczu o punkty. Jestem zbudowany, bo motorycznie wyglądaliśmy dużo lepiej. Żeby nie było tak pięknie, to popełniliśmy błędy. Sprokowaliśmy dwa rzuty karne. Musimy zwrócić większą uwagę na to, co dzieje się w naszej „szesnastce”. Poza tym Stal nie zagrała nam. Byliśmy gotowi i przygotowani na ich akcje ofensywne - mówi Mariusz Pawlak.



Wyrównał Krystian Puton (przy piłce), który trafił z 16 metrów w samo „okienko” po akcji składającej się z kilkunastu podań. Tuż po zmianie stron Łukasz Kacprzycki (obok) został sfaulowany w polu karnym, a po chwili sam poszkodowany wymierzył sprawiedliwość

Od 1:0 do 2:3

Rzeszowianie bardzo szybko wyszli na prowadzenie. W polu karnym rywala powalił Mateusz Pielach, a Robert Trznadel pokonał Kacpra Kołotyło. Tuż przed przerwą puławianie zdobyli dwa gole. Wyrównał Krystian Puton, który trafił z 16 metrów w samo „okienko” po akcji składającej się

z kilkunastu podań, a następnie Błażej Cyfert wykończył głową dorzutek Michała Kobialki, który dośrodkował po uprzednio wybitej piłce po rzucie rżnym. Tuż po zmianie stron Łukasz Kacprzycki został sfaulowany w polu karnym, a po chwili sam poszkodowany wymierzył sprawiedliwość. Stal zmniejszyła straty po „wapnie”. Michał Wolanin

faulował przeciwnika, a Krystian Pieczara oszukał Pawła Sochę.

W dobrym kierunku

- Mieliliśmy więcej akcji ofensywnych. Lepiej wyglądaliśmy, jeśli chodzi o jakość piłkarską. Za nami dobry sparing. Mam nadzieję, że idziemy w dobrym kierunku. Graliśmy na bardzo

dobrze przygotowanej nawierzchni. Piłka była bardzo szybka. Aż chciało się patrzeć na akcje. Przed nami duży sprawdzian, bo w sobotę zagramy z Motorem Lublin - dodaje.

Mam żonę i dzieci

Po piątkowym sparingu piłkarze dostali wolne. Na pierwszych zajęciach w tym tygodniu spotkali się w poniedziałek. - Weekend był wolny. To bodaj ostatni aż do połowy roku, kiedy będziemy grali mecze o punkty. Sam wsiadłem w samochód i pojechałem do Gdańska. Mam żonę, dzieci i jak każdy człowiek chcę spędzać jak najwięcej wolnych chwil z najbliższymi. W jedną stronę mam pół tysiąca kilometrów, ale serce chce do swoich - mówi Pawlak.

Żeby uczestniczył w święcie

W ostatnich dniach okazało się, że Krzysztof Kurek będzie wypożyczony do Avii Świdnik. 22-letni bramkarz ma walczyć

o miejsce w pierwszym składzie. - Tak się robi na całym świecie. Nie zależy nam na tym, by Krzysiek był w kadrze. Przeniósł się do innego trzecioligowca i tam będzie miał duże szanse na granie. Mamy pomysł na grę z młodzieżowcem w bramce i tego się trzymamy. Jest oczywiście Paweł Socha i Piotrek Owczarzak. Gdyby była taka możliwość, my również moglibyśmy sięgnąć po gracza z wyższej ligi, który będzie miał małe szanse na występy w swoim klubie. Oczywiście musi odpowiadać nam umiejętnościami oraz profilem - kończy Pawlak.

STAL RZESZÓW - WISŁA PUŁAWY 2:3 (1:2)

Bramki: Trznadel 4' (k), Pieczara 72' (k) - K. Puton 38', Cyfert 43', Kacprzycki 47' (k).

Wiśła (I połowa): Kołotyło - Cheba, Cyfert, Pielach, Pigiel, Skalecki, K. Puton, Kobialka, Kacprzycki, Zając, Wojczuk **(II połowa):** Socha - Wolanin, Kiczuk, Cyfert, Barański, Skalecki, Zuber, W. Puton, Brągiel, Kacprzycki, Stanisławski.

mp

PLAN SPARINGÓW WISŁY



0:0 Pogoń Siedlce
2:3 Broń Radom
3:2 Chelminianka Chelmin
0:0 Stal Kraśnik
7:0 Tomasovia Tom. Lub.
3:2 Stal Rzeszów
21.02., Garbarnia Kurów
22.02., Motor Lublin
29.02., Powiślak Końskowola
29.02., Proch Pionki

Walne w Wiśle

Zarząd Wisły Puławy informuje, że na podstawie statutu KS Wisła Puławy zwołuje na dzień 17 lutego 2020 roku (poniedziałek) Walne Zebranie Delegatów Członków Klubu.

Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej MOSIR przy ulicy Hauke-Bosaka 1 w Puławach. Pierwszy termin wyznaczono na godzinę 17:15, drugi termin na godzinę 17:30. Tematem walnego zebrania będą zmiany w statucie klubu oraz powołanie pełnomocnika klubu.

mp

ROZMOWA Z Krzysztofem Kurkiem, zawodnikiem Wisły wypożyczonym do Avii Świdnik

Same super wspomnienia

Wiosną będzie reprezentował barwy Avii. W ciągu półtorarocznego pobytu w Wiśle zagrał w 12 meczach o punkty. W Świdniku ma mieć większe szanse na grę.

Dlaczego odszedłeś?

- Przenoszę się do Avii. Uważam, że jest to bardzo dobra opcja. Trafiłem do klubu bardzo dobrze zorganizowanego. Traktuję to jako nowy bodziec do pracy.

Kiedy pojawił się temat przejścia do klubu ze Świdnika?

- Około dwa-trzy tygodnie temu. Cieszę się, że w tak krótkim czasie udało się nam dojść do porozumienia.

Miałeś inne opcje?

- Avia była pierwsza i od razu zdecydowałem się na ten klub. Nie czekałem. Bardzo szybko odpowiedziałem na zainteresowanie z ekipy ze Świdnika. Przeniósłem się,

jak tylko była taka możliwość.

Była szansa na pozostanie?

- Mogłem dalej być w Puławach, jednak zdecydowałem, że chcę spróbować sił w innym otoczeniu.

Ale nadal jesteś graczem Wisły?

- Mam jeszcze półroczną umowę z klubem z Puław.

Czyli po sezonie wrócisz?

- Pół roku w piłce to bardzo dużo czasu, a ja jestem osobą, która skupia się na tym, co jest tu i teraz.

Jak będziesz wspominał dotychczasowy pobyt w Wiśle?

- Pozostaną mi same super wspomnienia. W klubie jest wielu wspaniałych ludzi, zarówno w szatni, jak i całej Wiśle. Na nich zawsze mogłem liczyć. Każdy trener nauczył mnie nowych i bardzo wartościowych rzeczy. Ogólnie jestem całej tej społeczności bardzo wdzięczny za ten czas.



Wiosną zagrasz przeciwko Wiśle?

- Na temat warunków między klubami a moją osobą nie będę się wypowiadał. Są to rzeczy, które zostaną między nami.

Mieszkasz w Lublinie, więc będziesz miał kilka kilometrów na obiekt Avii...

- Jest to na pewno aspekt, który brałem pod uwagę. Gram w piłkę, ale jestem też studentem, więc na pewno odległość stadionu od mojego domu jest dużym pozytywem.

Na co stać Wisłę w run-dzie rewanżowej?

- Myślę, że Wisła jest silną ekipą i stać ją, aby walczyć o czołowe lokaty w lidze. Tabela naszej ligi jest tak płaska. Puławianie mają siedem punktów straty do lidera. W tej chwili są bardzo realne szanse na włączenie się do walki o awans do drugiej ligi.

mp

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Cyfert (Stal Rzeszów), Tomasz Zając (Bałtyk Gdynia), Dominik Cheba (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Dariusz Brągiel (Wisła Sandomierz), Mikołaj Sobich. Antonio Corbo, Patryk Kock (z drużyny juniorów), Kacper Kołotyło (Odra Opole).

ODESZLI: Arkadiusz Maksymiuk (rozwiązanie kontraktu), Piotr Zmorzyński (Stal Stalowa Wola), Krystian Żelisko, Konrad Szczotka (obaj wypożyczenie do Lewartu Lubartów), Piotr Rogala (szuka klubu), Krzysztof Kurek (Avia Świdnik).

mp

Tenisiści po raz drugi

W minioną niedzielę odbył się drugi turniej tegorocznej edycji Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Na starcie pojawiło się ponad 40 zawodników.

Tym razem rywalizacja odbywała się w grupie do 15 lat oraz indywidualnym i deblowym turnieju open. Ostatecznie po zaciętej i stojącej na niezłym poziomie rywalizacji w poszczególnych grupach triumfowali: Maciąg Szymon (do 15 lat), Kacperski Adrian (open) i duet Artur Słomka/Mikołaj Sieroń w deblu.

WYNIKI KOŃCOWE

CHŁOPCY DO LAT 15

1. Szymon Maciąg (Gołęb), 2. Miłosz Wójcik (Puławy), 3. Jakub Gajewski (Puławy), 4. Michał Rutyna (Puławy).

OPEN

1. Adrian Kacperski (Błękitni



Leopoldów), 2. Kamil Gołębiowski (Topspin Kurów), 3. Artur Słomka (Heksa Niedzwica), 4. Piotr Bocian (Puławy), 5-6. Andrzej Głodek (Żelechów), Mariusz Dydo (Puławy), 7-8. Sylwester Jasiocha (Topspin), Michał Wojciechowski (Górne), 9-12. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Bogdan Grzybek (Chodel), Kacper Woźniak (Sygnał Lublin), Mikołaj Sieroń (LOB Dęb-lin), 13-16. Leszek Bigaj (Lublin), Radosław Poświatowski (Puławy),

Ryszard Zawadzki (Puławy), Ryszard Zawadzki (Puławy), Emil Matraszek (Końskowola), 17-24. Dariusz Ciołek (Błękitni Leopoldów), Leszek Gawdział (Puławy), Piotr Mitruczek (Puławy), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Marek Ciurkowski (Puławy), Jacek Kępka (Rudy), Kazimierz Matraszek (Wronów), Przemysław Król (Żelechów), 25-32. Rafał Ostrowski (Lublin), Norbert Bednarczyk (Dęb-lin), Michał Bartkiewicz (Puł-

wy), Patryk Zając (Żelechów), Szymon Maciąg (Gołęb), Artur Zając (Puławy), Dawid Koral (Witoszyn), Stanisław Kowalczyk (Puławy), 33-42. Leszek Matraszek (Końskowola), Marcin Żaczek (Żelechów), Andrzej Król (Żelechów), Marek Plachta (Kozienice), Krystian Mateusiak (Wojcieszków), Jakub Gajewski (Puławy), Miłosz Wójcik (Puławy), Michał Rutyna (Puławy), Wojciech Trochym (Puławy), Sławomir Skrzęta (Końskowola).

DEBEL

1. Artur Słomka i Mikołaj Sieroń, 2. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 3. Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 4. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 5-6. Michał Wojciechowski i Rafał Ostrowski, Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, 7-8. Leszek Bigaj i Sylwester Jasiocha, Jacek Kępka i Kazimierz Matraszek, 9-12. Ryszard Zawadzki i Wojciech Trochym, Norbert Bednarczyk i Michał Bartkiewicz,

Adrian Kacperski i Dariusz Ciołek, Stanisław Kowalczyk i Marek Plachta, 13-16. Piotr Mitruczek i Marek Ciurkowski, Leszek Matraszek i Artur Zając, Marcin Żaczek i Patryk Zając, Leszek Gawdział i Dawid Koral, 17-19. Andrzej Król, Przemysław Król, Krystian Mateusiak i Sławomir Skrzęta, Szymon Maciąg i Miłosz Wójcik.

Dzień kobiet przy stole

Kolejna impreza tegorocznej edycji Grand Prix Puław w tenisie stołowym zaplanowana jest na 8 marca. W niedzielę boje odbędą się we wszystkich grupach wiekowych oraz turnieju open. Początek jak zwykle o godz. 10. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

mp

Nogi bolą, a trzeba grać

Drugą porażkę w okresie przygotowawczym ponieśli piłkarze Powiśłaka. Podopieczni Łukasza Giza ulegli Energii Kozienice.

- Mecz był finalizacją kolejnego ciężkiego tygodnia przygotowań do ligowych rozgrywek. Porażka niestety odzwierciedlała poczynania na boisku. Zawodnicy Energii byli dwa razy szybsi, zwinniejsi, byli przyzwyczajeni również do swojej murawy, która różniła się od naszej. Myślę, że ten wynik oraz nasza gra są spowodowane ciężkim tygodniem



Kamil Piotrowski i spółka musieli uznać wyższość zespołu z Kozienic. - Ciężko było w pełni pokazać swoje umiejętności. Myślę, że ten wynik oraz nasza gra są spowodowane ciężkim tygodniem treningowym. Nogi podczas meczu to odczuły. Ciężko było

w pełni pokazać swoje umiejętności. Liga coraz bliżej, dlatego

będziemy schodzić już z obciążen i będziemy skupiać się na grze. Myślę, że taki wynik już się nie powtórzy - mówi Kamil Piotrowski, obrońca Powiśłaka.

Energia Kozienice - Powiślak Końskowola 6:2 (4:1)

Bramki: Dudkowski, Koprucha (k).

Powiślak: Bicki - Krzysztozek, Łakomy, Antoniak, Dudkowski, Sobolewski, Kobus, Kusał, Pryliński, Koprucha, Radzikowski. **Ponadto grali:** Zolech, Piotrowski, Murat, Gil, Pięta.

Dwa spotkania

Trener Łukasz Giza ustalił jeden sparing więcej, niż było to pierwotnie planowane.

W sobotę 22 lutego nasza drużyna rozegra nie jeden, a dwa mecze towarzyskie. Oprócz planowanego wcześniej meczu z Mazowszem Stężycą Powiślak zmierzy się również ze Świdnicą. Oba spotkania zostaną rozegrane na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy Zespole Szkół im. KEN w Puławach. Jeden sparing rozpocznie się o godzinie 10, natomiast drugi o godzinie 12.



3:2 Oskar Przysucha
0:1 Proch Pionki
2:6 Energia Kozienice
22.02., Świdnicz. Świdnik
22.02., Mazowsze Stężycza
26.02., Powiśłanka Lipsko
29.02., Wisła Puławy
07.03., Ruch Ryki

mp

Przełamali mistrza

Siatkarze Powiśłaka ograli Arkę Wojśławice. Lider rozgrywek dzięki wywalczonemu punktowi w Końskowoli zapewnił sobie mistrzostwo III ligi.

- Do spotkania przystąpiliśmy w podstawowym, ale dość okrojonym składzie, bo graliśmy bez libero i tylko z Markiem Turbiaszem na ławce rezerwowych. Mimo to chcieliśmy zagrać bez kompleksów i postawić się przeciwnikowi - mówi Emil Kapelko, gracz gospodarzy.

Od pierwszej piłki mecz był wyrównany, żadnej z drużyn nie udało się wypracować większej przewagi, taki stan utrzymywał się do końca seta.



Siatkarze Powiślak przełamali się i pokonali lidera!

Obie ekipy miały okazję do skończenia seta, ale ostatecznie to goście wygrali tę partię. - Po pierwszym secie wiedzieliśmy, że dzisiaj Arka jest do „ugryzienia”, dlatego od początku seta mocno walczyliśmy o każdy punkt. Konsekwencja na zagrywce i presja na rywalu odniosła skutek i w efekcie był

remis 1:1 - dodaje.

W trzeciej odsłonie z kolei goście mocno się zmotywowali i szybko wypracowali przewagę punktową, którą bez problemu dowieźli do końca. Seta asem zakończył Rafał Gosik. Czwarta partia do około połowy była wyrównana z niewielką przewagą Arki, wtedy przy stanie

16:19 na zagrywkę wszedł Damian Siudaj i posłał serię bardzo trudnych piłek. Niektóre wpadły bezpośrednio w boisko, inne utrudniły rywalowi rozegranie akcji, ale efekt był taki, że mieliśmy wynik 23:19. Wynik dowieźliśmy do końca seta. Arka była podłamana takim przebiegiem czwartego seta, a gospodarze z kolei narkrećni.

Początek tie-breaka był wyrównany, obie drużyny kończyły swoje akcje, ale to my prowadziliśmy przy zmianie stron 8:7. - Po zmianie gra gości się załamała, a my świetnie graliśmy na siatce i w obronie, dzięki czemu mieliśmy kilka kontr. Mecz atakiem z prawego skrzydła zakończył Mateusz Stonio. Niezwykle cieszymy się z tego zwycięstwa, przede

wszystkim dlatego, że czekaliśmy na nie od ośmiu spotkań, ale również dlatego, że pokonaliśmy najlepszą ekipę w lidze, która do tej pory straciła zaledwie punkt w dziewięciu spotkaniach - kończy.

Powiślak Końskowola - UKS Arka Wojśławice 3:2 (27:29, 25:20, 19:25, 25:21, 15:10)

Powiślak: Tomasz Kowalczyk, Mateusz Stonio, Michał Chuszcz, Damian Siudaj, Przemysław Kozak, Emil Kapelko oraz Marek Turbiasz.

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

AKS Karol - Cisy 3:1
Tempo - Powiślak 3:1
Arka - Bełżyce 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Wojśławice	10	27	29:8
2	CKFIS Bełżyce	9	17	20:14
3	AZS AWF Biała Podl.	10	17	22:16
4	AKS Karol KUL	10	17	21:19
5	Cisy Nałęczów	9	11	15:20
6	Powiślak Końskowola	9	6	11:23
7	Tempo Chełm	9	4	7:25

WYNIKI 11. KOLEJKI

Powiślak - Arka 3:2
Bełżyce - Cisy 3:1
AZS AWF - Karol 1:3

NASTĘPNA KOLEJKA

(22.02., godz. 17:00): Cisy - Powiślak, AKS Karol - CKFIS Bełżyce, Arka - Tempo.

mp

Uczniowie wrażliwi na cierpienie innych

Prezentami dla małych pacjentów uczcili Dzień Chorego



11 lutego społeczność Zespołu Szkół nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej spotkała się w sali gimnastycznej, by wspólnie wysłać sms dla Syrii. W ten sposób uczniowie i nauczyciele przyłączyli się do obchodów Dnia Chorego

Uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach odwiedzili dzieci na oddziale dziecięcym puławskiego szpitala. Aby uprzyjemnić im pobyt w placówce wspólnie z Caritasem przekazali maluchom małe podarki.

Pamiętali o chorych i potrzebujących

11 lutego jest obchodzony Światowy Dzień Chorego. W jego obchody włączyła się także społeczność szkolna KEN-u. Z tej okazji młodzi

dzieci oraz pedagodzy postanowili przyłączyć się do ogólnopolskiej akcji pomocy dla pogrążonej w wojnie Syrii. Kraj już od 9 lat zmagając się z konfliktem, który jak się szacuje pochłonął nawet pół miliona ofiar. Syryjczycy żyją w skrajnej biedzie, borykają się chociażby z dostępem do czystej wody, czy do prądu. To z kolei przyczynia się do rozwoju wielu chorób.

- Uczniowie oraz nauczyciele zebrali się punktualnie o 10.40 w sali gimnastycznej, aby wysłać sms o treści „Polska pomaga” - opowiada Renata Bany, nauczyciel KEN-u i dodaje:

- Inicjatywa Samorządu Uczniowskiego spotkała się z pozytywnym

odzewem ze strony młodzieży, która potwierdziła swą humanitarną postawę, włączając symboliczne światło w telefonach po wysłaniu sms-a.

Jedną z organizacji, która aktywnie wspiera Syryjczyków jest Caritas. Dotąd na pomoc ofiarom wojny w Syrii przeznaczył już ponad 52 mln zł. W organizowanym w miniony wtorek przez ZSO nr 1 wydarzeniu wzięli udział ksiądz Wiesław Kosicki, dyrektor Caritas w Lublinie, który przybliżył młodzieży zasady funkcjonowania instytucji.

Sprawili wiele radości

Dopełnieniem obchodów Dnia Chorego była wizyta w Oddziale

Dziecięcym puławskiego szpitala. W ciągu miesiąca trafia tu kilkudziesięciu małych pacjentów. Pobyt w takim miejscu oraz trauma z zabiegami, jakim nieraz są poddawani, jest dla maluchów ciężkim przeżyciem. Dlatego wizyta uczniów KEN-u, którzy towarzyszyli księżom z Caritasu, była dla nich miłym zaskoczeniem. Członkowie samorządu uczniowskiego wręczyli małym pacjentom paczki, w których znalazły się m.in. słodycze. Nawet niewielkie podarki sprawiły dzieciom wielką radość, a na ich twarzach wymalowały uśmiechy.

Marta Pietroń



Mali pacjenci oddziału dziecięcego nie ukrywali radości z wizyty gości i przyniesionych przez nich podarków



Do puławskiego szpitala z podarkami dla małych pacjentów wybrali się przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego ZSO nr 1 w Puławach

Mieszkańcy Karmanowic połamali się opłatkiem

To była już druga taka uroczystość. Mieszkańcy Karmanowic wzięli udział w II Spotkaniu Opłatkowym, aby złożyć sobie życzenia i wspólnie kolędownać.

Chcą się integrować

Inicjatorami zorganizowania wydarzenia były panie z tutejszego Koła Gospodyń Wiejskich. Ich pomysł spodobał się strażakom ochotnikom, społeczności szkolnej, sołtysowi i gminnemu radnemu. W ten sposób zawiązał się komitet organizacyjny, który za cel postawił obie zintegrowanie mieszkańców miejscowości.

- Każdy z mieszkańców dostał pisemne zaproszenie na spotkanie - mówi Adam Bieniek, prezes OSP w Karmanowicach i radny Rady Gminy Wąwolnica.

Spotkanie zorganizowano w remizie OSP. Panie z KGW zajęły się przygotowaniem smakołyków, a strażacy wyśprzątały pomieszczenia remizy, ustawieniem krzeseł i stołów. Na nich pojawiły się m.in. śledzie, ryba, pierożki, kapusta z grzybami, paszteciki z barszczykiem oraz ciasto. W niedzielne popołudnie 2 lutego w siedzibie OSP zjawili się mieszkańcy. Licznie



Specjalne na tę okazję program artystyczny przygotowali uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Karmanowicach



Mieszkańcy Karmanowic licznie odpowiedzieli na zaproszenie organizatorów

odpowiedzieli na zaproszenie organizatorów. Na spotkanie opłatkowe przybyło ok. 140 osób. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, odprawioną przez proboszczę parafii pw. Św. Wojciecha w Wąwolnicy, Jerzego Ważnego. Po nabożeństwie na scenie pojawili

się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Karmanowicach, którzy zaprezentowali Jasełka. W końcu przyszedł czas na dzielenie się opłatkiem i życzenia, po których wszyscy zasiedli do stołów, by wspólnie biesiadować i śpiewać kolędy.

Remiza po remoncie

Spotkanie opłatkowe było również okazją do pokazania mieszkańcom miejscowości tego, co w ostatnim czasie absorbowali strażacy. Okazuje się, że wnętrze tutejszej remizy przeszło metamorfozę.



Spotkanie rozpoczęło się mszą świętą, którą odprawił proboszcz wąwolnickiej parafii ks. Jerzy Ważny



Adama Bieniek,

prezes OSP Karmanowice

Każdy z mieszkańców dostał pisemne zaproszenie na spotkanie

- Sala została odnowiona. Dokupiliśmy krzesła. Na wyposażeniu jest też nowa zastawa stołowa - opowiada druh Bieniek.

Remont druhowie przeprowadzili sami dzięki własnym środkom i wsparciu darczyńców. Ochotnicy z Karmanowic

nie zamierzają na tym poprzestać. Już planują kolejne prace. Zamierzają ocieplić remizę i zmienić sposób ogrzewania budynku.

Marta Pietroń

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comPowiat
Opolski

Spory zastrzyk finansowy dla aktywnych kobiet

280 tys. na szerzenie lokalnej kultury i dziedzictwa kulinarnego

Dzięki temu wsparciu koła gospodyń wiejskich i stowarzyszenia kobiece będą mogły jeszcze lepiej angażować się w promocję dziedzictwa kulturowego oraz kulinarnego powiatu opolskiego.

W czwartek w Opolu Lubelskim gościł wicemarszałek województwa lubelskiego. Michał Mulawa wręczył 20 organizacjom pozarządowym z naszego powiatu umowy dotyczące przyznanych grantów z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Fundusze zostaną przeznaczone m.in. na zakup namiotów wystawienniczych i wyposażenia niezbędnego do prowadzenia warsztatów kulinarnych, kultywowania dziedzictwa kulinarnego podczas różnego rodzaju imprez plenerowych oraz promocji produktów lokalnych i kuchni regionalnej.

AC



Przedstawicielki dwudziestu kół gospodyń wiejskich i kobiecych stowarzyszeń odebrały w czwartek z rąk wicemarszałka województwa lubelskiego umowy na dotacje w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich

Podczas wizyty w Opolu Lubelskim wicemarszałek Mulawa poinformował również, że Lokalna Grupa Działania Owocowy Szlak otrzymała dodatkowe 670 tysięcy złotych na realizację programu operacyjnego „Rybacko i Morze”. Celem tego programu jest wspieranie rozwoju obszarów zależnych od rybactwa, przede wszystkim promowanie tworzenia miejsc pracy oraz wspieranie mobilności na rynku.

ORGANIZACJE, KTÓRE DOSTAŁY DOFINANSOWANIE:

GMINA CHODEL

- KGW Chodelanki w Chodlu – 11.988,11 zł
- KGW w Ratoszynie Pierwszym – 15.705,26 zł
- KGW w Gdowie – 12.179,73 zł
- Stowarzyszenie Kobiet Nowoczesna Gospodyni w Świdnie – 20.007,45 zł

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

- KGW w Wólce Kolczyńskiej Wólcanki – 10.102,25 zł

- KGW w Idalinie – 18.000,71 zł
- Stowarzyszenie KGW Wsi Chruślanki Józefowskie i Idalin – 11.733,18 zł

GMINA ŁAZISKA

- KGW Kępanki w Kępie Gosteckiej – 11.512,81 zł
- KGW Niedźwiedzianki – 14.090,80 zł
- KGW Zgodne Kopanki w Zgodzie – 13.774,02 zł
- KGW w Kolonii Łaziskach – 11.599,89 zł

- Stowarzyszenie Kobiet Łaziszczanki – 11.338,08 zł
- Stowarzyszenie Kobiet Powiślanek – 12.494,92 zł

GMINA OPOLE LUBELSKIE

- KGW Skokowianki w Skokowie – 29.695,77 zł
- Stowarzyszenie Kobiet Zawsze Razem w Pusznie Godowskiej – 12.524,62 zł
- Stowarzyszenie Kobiet w Wandalinie – 12.459,57 zł
- Stowarzyszenie Kobiet

- Wrzelowianki we Wrzelowcu – 10.844,30 zł

GMINA PONIATOWA

- Stowarzyszenie Kobiet Odnowa – 18.610,24 zł

GMINA WILKÓW

- KGW w Wilkowie – 9.127,79 zł
- Stowarzyszenie Kobiet Rogowianki w Rogowie – 10.577,89 zł

Niełomna Polska - Dobre Słowo z dofinansowaniem

Stowarzyszenie z Poniatowej zrealizuje kolejne wydarzenie kulturalne dla mieszkańców naszego powiatu. - Już dziś zapraszam na Majówkę dla Niepodległości i rajd rowerowy - mówi prezes.

Stowarzyszenie Niełomna Polska - Dobre Słowo ubiegało się o środki z programu dotacyjnego „Niepodległa” na realizację projektu „Szlaki Wolności - Majówka dla Niepodległości”.

Wniosek okazał się dobrze napisany i działająca w Poniatowej organizacja znalazła się w gronie 121 wnioskodawców (44 samorządów i 77 organizacji pozarządowych), którzy dostaną wsparcie finansowe. Niełomna Polska - Dobre Słowo otrzymała 13.000 zł.

W ramach projektu odbędzie się wieczór wspomnień i pamięci o znanych Polakach z udziałem popularnej aktorki Adrianny Bie-



Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niełomna Polska - Dobre Słowo - **Chcemy utrwalać pamięć o przeszłości, przybliżyć dzielnych dowódców i generałów, czy wreszcie prostych żołnierzy, kawalerzystów, piechurów**

drzyńskiej oraz pianistki Joanny Biedrzyńskiej. Przewidziane są również wykłady: „Odkrywanie Pamięci o Przodkach Niepodległej”, „Marian Rejewski - To on złamał szyfry Enigmy”, „Niepodległość na arenach sportowych Rzeczypospolitej”. Całe wydarzenie ma zwińczyć rajd rowerowy do Chruśliny.

Jak podkreśla prezes stowarzyszenia, lokalny czy narodowy patriotyzm nie może zamykać nas tylko w roli grzecznego sąsiada, czy uczciwego pracownika, żyjącego popadnie, rozliczającego się sumiennie ze skarbowką. Ale to także gotowość do otwarcia się na histo-

rię Polski, regionu, ludzi, którzy walczyli w przeszłości o wolność oraz o to, by Polska znów znalazła się na mapie Europy.

- Nie wszyscy z nich są powszechnie znani, choć zasłużyli się dla swojej Ojczyzny, a wielu poświęciło dla niej swoje życie. Oczywiście, nie brakuje ich także w naszym regionie, na Lubelszczyźnie. Chcemy utrwalać pamięć o przeszłości, przybliżyć dzielnych dowódców i generałów, czy wreszcie prostych żołnierzy, kawalerzystów, piechurów - mówi Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niełomna Polska - Dobre Słowo.

JA

Starosta skrytykowany za ogłoszenie we „Wspólnocie”

Radny powiatowy Zenon Rodzik (PSL) nie rozumie, czemu służyć miała publikacja ogłoszenia dotyczącego projektu kolejowego, jakie ukazało się w jednym z wydań naszego tygodnika.

Unijny projekt z realizacji, którego wycofały się władze powiatu opolskiego wzbudził kontrowersje i niezadowolenie, szczególnie wśród opozycyjnych radnych. O podjętej decyzji rozpisywały się obszernie też media regionalne.

W styczniu starosta opolski zlecił publikację ogłoszenia we „Wspólnocie Opolskiej”. Ukazało się ono na trzeciej stronie. I o to ogłoszenie wprawiło w zdumienie byłego wóldarza powiatu. Radny Zenon Rodzik dopytywał na

ostatniej sesji starostę Dariusza Piotrowskiego o cel, jaki przyświecał mu publikując właśnie teraz takie oświadczenie, skoro sprawa została już przesądzona i zamknięta.

Rodzik krytykował Piotrowskiego również za to, że mimo deklaracji nie zorganizował debaty na temat projektu dotyczącego modernizacji linii Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej.

- Na debatę, na dyskusję przez rok nie było czasu. Jak już, tak powiem, pozamiatać, to teraz oświadczenie się publikuje na pół strony, analizuje się przetargi, co jak było. Dla mnie to niepoważne. Taką dyskusję można było w marcu, kwietniu, w maju zrobić 2019 roku. A nie teraz publikować jakieś oświadczenia - łajał starostę radny.

Rodzik wyraził nadzieję, że publikacja ogłoszenia była

tylko inicjatywą naszej gazety, a starosta zapłacił za nią z prywatnych pieniędzy.

- Nie dopuszczam myśli, że za to miał powiat zapłacić, bo czemu to ma służyć, już pozamiatać i decyzje podjęte - skwitował.

Starosta opolski nie rozwiązał wątpliwości radnego z PSL. Zatem my radnego Rodzika wyprowadzamy z błędu. Publikacja ogłoszenia nie wyszła z inicjatywy gazety i nie była przez gazetę inspirowana. Była to tylko i wyłącznie inicjatywa starosty Dariusza Piotrowskiego, a ogłoszenie było płatne. Redakcja wystawiła fakturę na Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim.

AC

Ciekawi ludzie

Każdy trening i praca na

Rozmowa z Barbarą Kosobucką, trenerką, zawodniczką sportów sylwetkowych.

Ma pani bardzo wysportowane ciało, czego niejedna osoba może pozazdrościć. Jak zaczęła się pani przygoda z kulturystyką?

To było bardzo dawno temu. Gdy miałam 20 kilka lat stwierdziłam, że brakuje mi ruchu. Od kiedy pamiętam zawsze się ruszałam. Najpierw były zajęcia baletu, potem taniec towarzyski w Studiu Tańca „Pokus” w Domu Chemika oraz dużo zajęć sportowych w szkole podstawowej. W czasach liceum miałam szczupłą budowę, wyglądałam jak patyczak. Wtedy niekoniecznie myślałam o tym, żeby ćwiczyć, bo zawsze się uważało, że ruch jest związany z tym, że trzeba schudnąć. To był czas, kiedy moja mama chodziła na aerobik, a miała wtedy 54 lata, i mówiła „córeczko chodź ze mną na aerobik”, a ja do niej „mamo zwariowałaś, jaki aerobik” (śmiech). Jednak moja natura wygrała i kiedyś z ciekawości wybrałam się z nią i tak już to zostało. Chodząc do GryFitu, który kiedyś był zlokalizowany przy ul. Kościuszki spotkałam Witolda Głosa. Pan Witek był pierwszą osobą-trenerem, który uczył mnie techniki wykonywania ćwiczeń.

Każdy trening i praca nad sobą uczy dyscypliny, wzmacnia głowę oraz charakter

Okazało się, że ta forma ruchu bardzo mi odpowiada i zaczęłam regularnie uczęszczać na siłownię. Nadal jednak było to bardziej rekreacyjnie, od poniedziałku od piątku, ponieważ w sobotę i niedzielę inaczej spędzałam czas. Bardzo mi się spodobało, również to, co ciężary robią z ciałem. Często kobiety myślą, że jak podniosą jakikolwiek ciężar, to będą kulturystkami. Ostatnio usłyszałam piękne słowa: „Jeżeli boisz się być kulturystką, to nie wsiadaj na rower, bo będziesz zawodową kolarzką”. Jednak od jazdy na rowerze do bycia zawodowym kolarzem jest przepaść, więc tak samo jest z siłownią. Obecnie, od kilkunastu już lat prowadzę zajęcia z fitnessu, dodatkowo znalazłam trochę czasu i prowadzę także indywidualne zajęcia na siłowni. Moja praca to jednocześnie moja pasja.

W jaki sposób dba pani o formę?

Obecnie ćwiczę 6 dni w tygodniu. Od czterech miesięcy przygotowuję się do zawodów kulturystycznych mając dziennie 3 sesje treningowe.

Moim kanonem kobiecości są zarysowane pośladki, plecy i ręce

Pierwsza sesja zaczyna się rano w domu przed wyjściem do pracy. Druga i trzecia sesja jest po pracy na siłowni. Staram się spać osiem godzin dziennie, nie stresować i zdrowo się odżywiać. Wszystkie moje posiłki gotuję sama z półproduktów, jem bardzo dużo warzyw czy zdrowych tłuszczów. Nie piję alkoholu. Prowadzę bardzo higieniczny tryb życia. Moim zdaniem zdrowe odżywianie, sen i dbanie o kondycję fizyczną to podstawa zdrowego życia.

Jak wygląda pani trening?

Treningi różnią się w zależności od tego, w jakim okresie roku jestem. Czy mam przerwę między zawodami czy jestem w ścisłym przygotowaniu do nich. Ogólnie, w skrócie, są ciężkie. Tutaj nie ma objawiania się. Siłownię, ogólnie sport, porównuję do każdej innej sfery życia. Czy na gruncie zawodowym, czy w życiu osobistym. Jeżeli w coś się nie zaangażujesz, to efekty są mierne. Nie można robić treningów byle jak. Trzeba mieć postawiony cel i się na tym skupić, wtedy efekty będą świetne. Ćwiczenia wykonywane przeze mnie są bardzo różne. Najbardziej lubię te najmniej męczące (śmiech). Ćwiczę całe ciało: nogi, brzuch czy ręce. Podchodzę do treningu zadaniowo, muszę go wykonać niezależnie od tego, czy go lubię, czy nie lubię. Idę i daję z siebie wszystko. Nie zastanawiam się nad tym, czy się zmęczone, czy będzie ciężko itd.

Dlaczego warto skorzystać z pomocy profesjonalnego trenera na siłowni?

Możemy to porównać do nauki jazdy na nartach. Niejeden z nas widział różne rzeczy na stoku. Ktoś wchodzi pierwszy raz na narty i zastanawia się, czy ma na nich zjechać, czy nie. To samo jest z siłownią. Wystarczy mieć dobre ruchy, nawyki i odpowiednią technikę, żeby nie zrobić sobie krzywdy. Może nie połamamy się jak na nartach, ale możemy sobie uszkodzić stawy czy kręgosłup. To ma dawać

zdrowie i satysfakcję, a nie ból i kontuzje. Trener jest od tego, żeby pokazać, nauczyć i przypilnować ćwiczącego wykonywać ćwiczenia poprawnie. Zauważyłam, że osoby, mocno generalizuje tutaj, po 30-stce bardziej zdają sobie sprawę z tego, że lepiej jest poprosić kogoś o fachową pomoc. Z kolei młodzież, a szczególnie chłopcy przychodzą na siłownię i robią takie sztuczki, że czasami strach patrzeć. Nie zapytają, jak dane ćwiczenie ma wyglądać, tylko robią to, co im do głowy przychodzi. Jeżeli chodzi o technikę, najbardziej polecam ćwiczyć z trenerem. Jaką jestem trenerką? Niektó-

wykonywać ćwiczenia, to jest małe ryzyko, że spotka nas coś złego. Oczywiście, tak jak w każdym sporcie może się to zdarzyć. Nie można wykluczyć tego całkowicie, ale nie możemy z góry zakładać, że sport i siłownia równa się kontuzja. Najważniejsza jest technika oraz głowa. To wszystko łączy się w całość. Na początku trzeba przeprowadzić rozgrzewkę, potem wyko-

nać trening właściwy, a całość sesji zakończyć rozciąganiem. Ważne jest również jedzenie przed i po treningu. Zdarza się, że ktoś nie zdążył zjeść i przychodzi ćwiczyć głodny nie mając zupełnie siły. Okazuje się, że wszystko go przynęca, wszystko jest ciężkie a trening nie sprawia żadnej przyjemności. Podstawą nie są same ćwiczenia, ale także dbanie o organizm, wysypianie się, zdrowe odżywianie.

Co panią skłoniło do tego, żeby brać udział w zawodach Wellness Fitness? Na czym te zawody polegają?

Decyzja o wzięciu udziału w zawodach sylwetkowych to wypadkowa wielu czynników. Miałam taki okres w życiu, że złapałam dużo wagi na plus,



rzy mówią, że jestem wymagająca (śmiech), ale ja tak nie twierdzę. Staram się, tak jak każdy trener, dopasować trening do osoby. Staram się ją zmotywować do wysiłku. Często się spotyka taką tendencję, że ktoś się lekko zmęczył i już dalej nie chce ćwiczyć, a to jest ten moment, żeby zmusić ciało, a w szczególności głowę do wysiłku i do wyjścia z tzw. strefy komfortu. Trener jest od tego, żeby pomógł to osiągnąć. To nie boli, a satysfakcja po wszystkim ogromna dla każdego. Ludzie do mnie wracają, a to o świadczy o tym, że mi ufają.

Podczas ćwiczeń na siłowni łatwo o kontuzję. Jak powinniśmy odpowiednio przygotować się do treningu?

To nie prawda, że podczas ćwiczeń łatwo nabyć kontuzję. Nie stawiamy znaku równości między siłownią a kontuzją. Jeżeli prawidłowo będziemy

Pani Barbara może pochwalić się idealnie wyrzeźbionym ciałem. Puławianka startuje w zawodach Wellness Fitness od 2018 r. Dzięki ciężkiej pracy kobieta odniosła już kilka sukcesów. W ubiegłym roku pani Barbara zajęła trzecie miejsce na Mistrzostwach Polski w Wellness Fitness oraz Mistrzostwach Europy w Hiszpanii w kategorii Masters +35

d sobą uczy dyscypliny

mimo aktywnego trybu życia, który prowadziłam, i wiedziałam, że coś jest nie tak. Okazało się, że to były problemy zdrowotne. Trafiłam na mojego obecnego trenera, który dietą wyprowadził mnie z różnych niuansów. Kiedy cel, jakim był utrata wagi, został osiągnięty, wraz z trenerem podnieśliśmy mi poprzeczkę. Wtedy to zapadła wspólna decyzja o starcie w zawodach sylwetkowych, w kategorii Wellness Fitness.

„Warto coś z sobą zrobić”, to jest moje motto

Mój debiut na scenie odbył się w lutym 2018 r. Cała atmosfera imprezy i otoczka bardzo mi się spodobały, dlatego też to już jest drugi rok startów i jak na razie nie zamierzam na tym przestać. Jednak jest grono zawodników, którzy po swoim debiucie zawieszają starty na długo lub całkowicie. Okres przed zawodami jest męczący dla organizmu i nie wszyscy to wytrzymują. Same zawody to połączenie adrenaliny i rywalizacji, co też nie każdemu może odpowiadać. Zawody polegają na tym, że zawodnicy i zawodniczki w każdej kategorii wychodzą na scenę w odpowiednim ubraniu. Panowie pokazują się w slipkach lub spodenkach, a panie w stroju bikini i potem następuje prezentacja przed panelem sędziowskim, który ocenia muskulaturę, rzeźbę i symetrię ciała odpowiednio do każdej kategorii. Moja kategoria charakteryzuje się mocnym udem oraz pośladkiem, sędzia ocenia, czy są one odpowiednio duże czy za małe. Jurorzy zwracają uwagę na każdy szczegół. Ogólnie jest to prezentacja tego, co się wypracowało przez okres przygotowawczy. Dziewczyna-zawodniczka musi być piękna, zadbana i zdrowa, więc u nas bardzo ważny jest makijaż, fryzura czy paznokcie. Można to nazwać wyborami Miss, ale pod kątem muskulatury (śmiech).

Czy pamięta pani pierwszy występ podczas tych zawodów? Jakie emocje pani towarzyszyły?

Jak wspominałam, debiutowałam w lutym 2018 r. Wyszłam na scenę i zaprezentowałam się z jak najlepszej strony. Byłam trochę zestresowana, ale i jednocześnie

nie bardzo podekscytowana. To taki rodzaj tremy scenicznej. Udało mi się ostatecznie zająć szóste miejsce w finale. Potem znów startowałam w kolejnych konkursach. W minionym roku wiosenny sezon zakończyłam z dwoma medalami. Jednak ten sport jest bardzo niewymierny, więc jaki będzie wynik na najbliższych zawodach 22 lutego to jest wielka niewiadoma. W moim przypadku nie idzie się po wynik, medal, tylko żeby się sprawdzić. A jak się uda coś ugrać to super. Zawsze patrzę z szacunkiem na rywalki. Często jednak my tylko rywalizujemy na scenie między sobą. Poza sceną jesteśmy koleżankami i pomagamy sobie.

Jak wyglądają przygotowania do takich zawodów sylwetkowych?

To będzie już mój czwarty sezon przygotowawczy.

Nie jestem gwiazdą i nie oczekuje aplauzu

Z każdym sezonem coraz lepiej wyglądam, ponieważ intensywnie przepracowuję ten okres. Można powiedzieć, że do startów przygotowuję się przez cały rok. W moim przypadku jest tak, że sezony startowe podzielone są okresami odpoczynku. Jednak nie jest to odpoczynek od treningów, od diety. Wręcz przeciwnie. Jest to okres ciężkiej pracy, którą to pokazujesz później na scenie. Połączenie ciężkich treningów i większa podaż kalorii powoduje poprawę figury.

W moim przypadku nie idzie się po wynik, medal, tylko żeby się sprawdzić

Na około dwa miesiące przed wyznaczoną datą zawodów zmniejszam spożycie kalorii, ale nie zmniejszam aktywności treningowej, co ma zaowocować pozbyciem się nadmiaru tkanki tłuszczowej, która na scenie nie jest mile widziana, a zachowaniu mięśni na niezmiennym poziomie. Każdy zawodnik w każdej dyscyplinie stara się być lepszy od siebie w poprzedniej wersji. Ja jestem ciągle w przygotowaniach, to jest mój styl życia. Dla mnie to jest już naturalne, że trenuje 4-6 dni w tygodniu. Nie mam praktycznie okresów nie treningowych, jak to było kiedyś na początku mojej przygody z si-

łownią. W zeszłym roku miałam np. tylko dwie przerwy po 7 dni i były to wyjazdy wakacyjne.

Jak do pani pasji podchodzą bliscy?

Córka już jest drugi rok na siłowni i wygląda na to, że ma nową pasję. Pamiętam punkt zwrotny w jej życiu, gdy pojechała ze mną na mój pierwszy występ w zawodach Wellness Fitness. Zobaczyła, co można zrobić z ciałem poprzez odpowiednie jedzenie i ruch. Cieszę się, że moja córka chodzi na siłownię oraz zmieniała sposób odżywiania. Wcześniej jadła bardzo niezdrowo, a jak wiemy młodzież je mnóstwo okropnych rzeczy. Jako matkę trochę mnie to bolało (śmiech), ponieważ kupowałam jej dużo słodczy, płatków śniadaniowych nafaszerowanych cukrem, słodkich napojów itp., a sobie zupełnie inne jedzenie. Na szczęście w porę się opamiętałam. Teraz mamy wspólną pasję oraz tylko zdrowe jedzenie w domu. Co do innych bliskich przywykły, że tak wygląda moje życie i nikt już nie komentuje. Każdy ma wybór jak chce, aby jego życie się toczyło.

Jakie osiągnięcia ma pani na swoim koncie?

Jak na razie nie są takie duże, ale co chwilę ich przybywa (śmiech) i mam nadzieję, że tak będzie dalej. W kwietniu 2019 r. zajęłam trzecie miejsce na Mistrzostwach Polski w Wellness Fitness. Miesiąc później znów udało mi się zdobyć trzecie miejsce na Mistrzostwach Europy w Hiszpanii w kategorii Masters, czyli +35.

Czy będąc prywatnie na zakupach, wakacjach ktoś docenił pani wygląd? Jaka jest zazwyczaj reakcja ludzi?

Tak, zdarza mi się słyszeć komentarze i rozmowy na temat mojej figury. Słyszę zazwyczaj, że komuś podoba się moja forma. Nie robię jednak tego dla kogoś i jego/jej opinii, tylko dla siebie. Jeżeli komuś się podoba, to jest to dla mnie miłe. Nie jestem gwiazdą i nie oczekuję aplauzu.

Jak wygląda pani dieta? Czy zmienia pani dietę w trakcie przygotowań do zawodów Wellness Fitness?

Na ogół jem wszystko, np. ryby, owoce morza, mięsa, ryż czy warzywa. Tu chodzi o odpowiednie proporcje. Do mojej wagi jem odpowiednią ilość białka. Warzywa i owoce są dodatkiem do każdego



Tak wygląda codzienny trening pani Barbary. Jak widać ciężary nie są jej obce. Trenerka w rozmowie z nami przyznała, że ćwiczy 6 dni w tygodniu

posiłku. Nawet zdrowym jedzeniem możemy przytyć. Staram się przed zawodami odpowiednio odżywiać. Nie ma czegoś takiego, jak rygorystyczna dieta, ale oczywiście cukier jest wyeliminowany. Wolę zjeść naprawdę zdrowo, niż obżerać się niezdrowym jedzeniem. Nie chodzę do McDonalda i nie kupuję gotowych produktów dostępnych w supermarketach. Sama gotuję, idę do pracy ze swoim własnym jedzeniem, nie stołuję się w barkach czy na stacjach benzynowych. To nie jest mój styl.

Dlaczego warto wybrać się na siłownię? Jakby pani zachęciła osoby niezdeterminowane?

Poprawia samopoczucie, bo ma pozytywny wpływ na hormony. Zwiększa siłę i wytrzymałość mięśni. Wzmacnia układ kostny oraz poprawia funkcjonalność układu odpornościowego.

Moja praca to jednocześnie moja pasja

Dodatkowo opóźnia procesy starzenia się. Nie mówiąc już o takiej rzeczy, że pomaga w redukcji tkanki tłuszczowej i wspina się rzeźbi ciało. Nie jestem zwolenniczką kobiet tzw. „wieszaków”. Skóra i kości to nie jest dla mnie model kobiecy. Moim kanonem kobiecości są zarysowane pośladki, plecy i ręce. Jednak nie zachęcałabym na siłę nikogo do niczego, bo każdy powinien znaleźć swoją ulubioną

formę ruchu. Jeżeli ktoś nie czuje siłowni, to w żaden sposób nie zmusimy go do tego. Zmuszanie się do czegoś nie przyniesie żadnych efektów, oprócz negatywnych skojarzeń. Jeżeli ktoś wpadł jednak na pomysł, żeby zacząć przygodę z siłownią, to tutaj mocno zachęcam. Można się tu odnaleźć, tak jak ja kiedyś.

Jak pani ocenia sportowców, którzy biorą wsparcie, żeby osiągnąć świetne rezultaty?

Nie oceniam, bo często kulturystka wiąże się ze wspomaganiami. Oczywiście jest, że w pewnym momencie organizm naturalnie nie jest już w stanie urosnąć, przejść swoich barier, bo doszedł już do swoich granic. Ale to nie dotyczy tylko kulturystyki, ale każdego rodzaju sportu na poziomie wyścigowym. Ilu mamy maratończyków, czy innych sportowców wyczynowych, którzy po prostu nie zostali złapani na wspomagaczach. Każdy sportowiec w pewnym momencie już ociera się o niedozwolone środki. Ja, osobiście, ten temat porównuję do polityki czy religii. Pewnych rzeczy się nie porusza, to są prywatne sprawy. Nie interesuje mnie, czy sportowcy się wspomagają i kto, to prywatna sprawa każdego.

Czy w ciągu roku jest dużo ruch na siłowni? Czy w poszczególnych miesiącach obłożenie klubu zmienia się?

Ze swojego doświadczenia wiem, że lato jest sezonem ogórkowym, ponieważ kiedy

zaczyna się robić ciepło, często ludzie wybierają nordic-waking lub rower. Wtedy aktywność na siłowni spada. Zazwyczaj to trwa od maja do października. W okresie zimowym jest raczej tłoczno. Po noworocznych postanowieniach jest ogólny tłum (śmiech). Najczęściej te postanowienia trwają dwa miesiące i wtedy robi się luźniej. Moim skromnym zdaniem jest to spowodowane słabością charakteru, brakiem postawionego celu lub odwrotnie – postanowienie celu zbyt odległego, a tym ciężkiego do zrealizowania. Celem może być np. chęć zgubienia zbędnych kilogramów, powiedzmy 6.

Ludzie do mnie wracają, a to o świadczy o tym, że mi ufają

Ktoś zrzucił już dwa kilogramy i stwierdza, że już mu starczy i po co się dalej porównuje do polityki czy religii. Pewnych rzeczy się nie porusza, to są prywatne sprawy. Nie interesuje mnie, czy sportowcy się wspomagają i kto, to prywatna sprawa każdego.

Dominik Kęsik



Gmina
Opole Lubelskie

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



Przed nami dwa dni wypełnione kinem niezależnym i muzyką alternatywną

17 filmów walczy o Złotego Jeża



Nagroda publiczności czeka na zwycięzcę

FILMY, KTÓRE BĘDZIE MOŻNA ZOBACZYĆ PODCZAS FESTIWALU FILMOFFO:

Piątek

- Fikolek / 29 min / fab. / Milena Dutkowska
- Nie widzieliście tego, co ja widziałam / fab. / 22 min / reż. Ewa Lang
- Nauka latania / 20 min / fab. / Klaudia Kęska
- Historia krótkiego trwania / 13 min / fab. / reż. Michał Ciechomski
- I znów będziemy szczęśliwi / 21 min / dok. / reż. Krzysztof Woźniński
- Hi, how are you / fab. / 24 min / reż. Michał Chmielewski
- Strawberry Boys / 21 min / dok. / reż. Michał Toczek

Sobota

- Nieudane zbliżenie / fab. / 20 min / reż. Tomasz Kowal

- Nie moja bajka / 20 min / fab. / Zuzanna Karpińska
- Stacja / 21 min / fab. / reż. Arkadiusz Bartosiak
- Uciekinierzy / 23 min / fab. / reż. Konrad Domaszewski, Michał Domaszewski
- Fuck, its biology / 29 min / dok. / reż. Veronica Andersson
- Trollsky / dok. / 9 min / reż. Marcin Banasik
- Idealni / 7 min / anim. / reż. Sylwia Watracz
- Kwiat jednej nocy / fab. / 12 min / reż. Nata Szada
- Brzuch straszliwej maszyny wykrwawiającej się na śmierć / fab. / 21 min / reż. Marek Ulan-Szymański
- Jaskinia żółwi / fab. / 21 min / reż. Klaudia Folga

Godziny dzielą nas od rozpoczęcia trzynastej edycji Festiwalu Kina Offowego FILMOFFO.

Festiwalowe klimaty poczuć będzie można w Opolu Lubelskim już od piątku. FILMOFFO, jak co roku potrwa dwa dni. Głównym wydarzeniem imprezy jest konkurs kina niezależnego.

- W tym roku zgłoszono, mimo krótkiego okresu selekcji, ponad 80 filmów z całej Polski. Spośród nich organizatorzy wyselekcjonowali 17 tytułów, które walczyć będą o nagrodę przyznawaną przez festiwalową publiczność. Pojawiają się filmy fabularne, dokumentalne i jedna animacja

- mówi Krzysztof Ryczek, jeden z organizatorów festiwalu.

A jest nią statuetka Złotego Jeża i nagroda pieniężna w wysokości tysiąca zł.

W ramach festiwalu zaplanowane są też koncerty i wystawa. Tym razem wystąpią Rosalie i Soniamiki. A na wystawie obejrzyć będzie można prace filmowe i około filmowe autorstwa Patryka Hardzieja.

- Jest to jeden z najzdolniejszych i najciekawszych młodych polskich twórców plakatu, ilustrator, projektant, grafik oraz researcher - dodaje Ryczek.

W programie festiwalu znalazł się także pokaz reklam wyreżyserowanych przez uznanych twór-

ców światowego kina, takich jak m.in. Wes Anderson, Terrence Malick, Quentin Tarantino, Steven Spielberg czy David Lynch.

Ale nie tylko to czeka na publiczność. Zaplanowana jest również premiera czwartego filmu grupy filmowej z Opola Lubelskiego pt. „Przybysze”. To produkcja, do której scenariusz napisali Krzysztof Ryczek i Marcin Iwaniak.

- Jest to historia science-fiction, która opowiada o dwóch chłopakach, których marzeniem jest spotkanie przybyszy z innych planet. Pewnego dnia ich marzenie się spełnia... - mówią scenarzyści.

W filmie wystąpili Marcin Ryczek, Daniel Iwaniak, Grzegorz

Maja Majewski, Agata Gołofit, Mateusz Giza, Krystian Burakowski, Paweł Rogucki i Bartłomiej Wawer. Muzykę skomponował Igor Maksymilian Gnaś, producentem wykonawczym filmu jest Agnieszka Morek. Specjalnie do filmu powstał też utwór grupy Binary Star System, także pt. „Przybysze. Miłość moja broń”.

Wstęp na projekcje konkursowe i wydarzenia towarzyszące jest bezpłatny. Bilety na koncerty można nabyć w Opolskim Centrum Kultury w cenie 10 zł. W piątek festiwal startuje o godz. 17, w sobotę wcześniej, o godz. 13.

AC

Połączyli, żeby było sprawniej i taniej

Nowy rok przyniósł zmiany. Od stycznia Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Opolu Lubelskim prowadzi obsługę ekonomiczno-administracyjną Dziennego Domu Pomocy Społecznej oraz Ośrodka Pomocy Społecznej.



Janusz Gąsior,
dyrektor ZEAS w Opolu Lubelskim
- Skoncentrowanie w jednym miejscu obsługi finansowej jednostek gminnych ma wymierne korzyści polegające na usprawnieniu ich funkcjonowania w odniesieniu do rozliczeń z kontrahentami, urzędem skarbowym, urzędem statystycznym

Tak zdecydowała Rada Miejska, bazując na nowelizacji „Ustawy o samorządzie gminnym”, która wprowadziła zapisy umożliwiające gminom wspólną obsługę, w szczególności administracyjną, finansową i organizacyjną wszystkich jednostek organizacyjnych gminy. Nie tylko szkół.

Do tej pory ZEAS zapewniał obsługę administracyjną, finansową i organizacyjną tylko szkół prowadzonych przez gminę Opole Lubelskie. Od 1 stycznia rozszerzył swoją działalność o dwie kolejne jednostki. Dzienny Dom Pomocy Społecznej i Ośrodek Pomocy Społecznej.

Jak podkreśla dyrektor ZEAS istota tkwi w przepisach i podstawie prawnej działania. A jego jednostka posiada uregulowania prawne umożliwiające obsługę finansową i administracyjną szkół, ale i innych jednostek organizacyjnych gminy.

JA

- Skoncentrowanie w jednym miejscu obsługi finansowej jednostek gminnych ma wymierne korzyści polegające na usprawnieniu ich funkcjonowania w odniesieniu do rozliczeń z kontrahentami, urzędem skarbowym, urzędem statystycznym. Nie ma konieczności posiadania i opłacania programów księgowych czy kadrowych w każdej z jednostek. Jednostki te nie muszą także w swej strukturze posiadać stanowiska głównego księgowego - wyjaśnia Janusz Gąsior, dyrektor ZEAS w Opolu Lubelskim.

Tym samym od stycznia ZEAS zapewnia obsługę sześciu szkół podstawowych, Przedszkola Miejskiego, Żłobka Miejskiego, Ośrodka Pomocy Społecznej i Dziennego Domu Pomocy Społecznej.

AKCJA „SOŁTYS”

Chcemy wybudować świetlicę

Imię i nazwisko: Helena Matysiak, sołtys Zosina.

Wiek: 69 lat.

Wykształcenie: średnie.

Stan cywilny: mężatka.

Imię męża: Jan.

Imiona dzieci: Jacek, Tomasz.

Praca zawodowa: emerytka.

Kadencja sołtysa: trzecia.

Wynik głosowania: 13 głosów „za”. Kontrkandydat Jerzy Kaczkowski - 2.

Bolączki wsi: Większych bolączek nie ma. Mieszkańcy na razie nie skarżą się. Jak pojawia się jakiś problem, to na bieżąco staramy się go rozwiązać.



Helena Matysiak

Zamierzenia do realizacji w tej kadencji:

Uzupełnić oświetlenie na wsi. Przydałoby się też odcinek drogi

poszerzyć, bo połowa wsi ma szerszy, a jedna trzecia węższy. I drogi dojazdowe do pól ewentualnie trzeba zrobić. Ale główny nasz plan związany jest z budową świetlicy. Ale czy nam to wyjdzie, zobaczymy. Mamy altankę, w której w lecie można zrobić spotkanie z mieszkańcami, ale w zimie już nie, bo nie jest ogrzewana.

Kontakt: kom. 513 273 075.

Skład Rady Sołeckiej: Jerzy Kaczkowski, Maria Wojtanek, Tomasz Strug.

(ac)

Kto odnowi centrum miasta?

Władze miasta szykują się do zapowiadanej od dawna rewitalizacji centrum Opola Lubelskiego.

Do 3 marca firmy mogą składać oferty w ogłoszonym przetargu na zagospodarowanie terenu przy ulicach Stary Rynek, Kościelna, Piekarska i Męczeni-

ków Getta. Nowy wygląd zyska skwer miejski. Pojawić ma się na nim m.in. scena, trybunki, fontanna, rzymski chodnik, nowa zieleń i monitoring. Wymienione zostaną również wiaty przystankowe. Na ul. Kościelnej budowana będzie nowa sieć wodnokanalizacyjna. Podobnie na ulicach Piekarskiej i Męczeni-

ników Getta, gdzie dodatkowo zrobione zostaną nowe chodniki, kanalizacja deszczowa i oświetlenie.

Prace potrwać dwa lata. Ich zakończenie przewidziane jest na koniec sierpnia przyszłego roku.

(ja)

Szukają chętnych na przydomowe oczyszczalnie

Tylko do najbliższego piątku mieszkańcy gminy Opole Lubelskie zainteresowani budową przydomowych oczyszczalni ścieków mogą zgłaszać swój zamiar do Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego.

Spółka szykuje się do pozyskania unijnego dofinansowania

na ten cel. Oczekuje aż Urząd Marszałkowski ogłosi nabór wniosków. A póki, co czeka na wstępne deklaracje od mieszkańców o zamiarze budowy przydomowych oczyszczalni ścieków.

Jak informują władze spółki, złożenie deklaracji ma na celu

ustalenie poziomu zainteresowania budową przydomowych oczyszczalni ścieków. Ostateczna realizacja zadania uzależniona jest jednak od pozyskania środków zewnętrznych.

(ja)



Jego dotychczasowa kariera zawodowa związana była z naszym powiatem

Zmiana dyrektorskich sterów w Sanatorium

Z końcem lutego Andrzej Mirosław przejmie dyrektorskie ster w Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej. Zastąpi Lucynę Kowalską, która odchodzi na emeryturę.

W ubiegłym tygodniu Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę dotyczącą odwołania z dniem 27 lutego Lucyny Kowalskiej ze stanowiska dyrektora Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej.

Uchwała związana jest z decyzją pani Lucyny Kowalskiej o przejściu na emeryturę. Zarząd powierzył od 28 lutego pełnienie obowiązków w placówce Andrzejowi Mirosławowi - informuje Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa lubelskiego.

Andrzej Mirosław jest osobą znaną w Opolu Lubelskim. Jego dotychczasowa kariera zawodowa związana była - w zdecydowanej większości - z pracą na rzecz instytucji samorządowych i to różnego szczebla. Był pracownikiem Urzędu Miasta i Gminy w Bełżycach (inspektor Referatu Geodezji i Gospodarki Gruntami) oraz Urzędu Rejonowego w Opolu Lubelskim (zastępca kierownika Oddziału Geodezji, Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska), a potem Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim (kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa). Pracował również w Banku Depozytowo-Kredytowy S.A. Grupa Pekao



Trzy pytania do Andrzeja Mirosława, nowego szefa Sanatorium w Poniatowej

Do tej pory nie kierował pan placówką medyczną. Ma pan odpowiednie kompetencje do tego?

- To dla mnie nowe wyzwanie, a ponieważ nie mam doświadczenia w zarządzaniu placówką medyczną, muszę zachować stosowną powściągliwość w ocenianiu swoich kompetencji. W roku 1993 ukończyłem Wydział Prawa i Administracji na kierunku Administracja na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obecnie rozpocząłem drugi semestr studiów podyplomowych prowadzonych przez Wyższą Szkołę Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie na kierunku Zarządzanie ochroną zdrowia.

Czy podoła pan nowym obowiązkom?

- To, czy podołam obowiązkom i sprostam oczekiwaniom, okaże się w niedługim czasie. Ten czas to przestrzeń kilku miesięcy, w którym będę pełnił obowiązki dyrektora Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej. W tym czasie zostanie ogłoszony i przeprowadzony konkurs, który ostatecznie wyłoni osobę, która będzie zarządzać placówką medyczną. Na tym etapie moje

S.A., Oddział w Bełżycach na stanowisku inspektora ekonomicznego w komórce kredytów i pożyczek.

Przez ostatnie siedem lat związany był z Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej nr 1 w Bełżycach. Zajmował tam stanowisko specjalisty ds. sprzedaży i informatycznych.



umiejętności zostaną zweryfikowane i ocenione przez powołaną w tym celu komisję konkursową. Zweryfikowane, albo poddam się takiej ocenie, przystępując do konkursu.

Czego mogą spodziewać się po panu pracownicy sanatorium, a czego właściciel szpitala?

- Kierując Samodzielnym Publicznym Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej, muszę pamiętać o tych uwarunkowaniach, które dotyczą procedury wyboru osoby kierującej placówką medyczną. Muszę pamiętać, że jest to okres przejściowy i z tego powodu trudny, bo obarczony perspektywą kolejnych, możliwych zmian. Z własnego doświadczenia wiem, że czas zmian na stanowisku kierowni-

niestracę na UMCS w Lublinie. Mieszka w Bełżycach. Żonaty. Ma dwie dorosłe córki.

Mirosław ma 58 lat, wyższe wykształcenie, skończył admi-

strację na UMCS w Lublinie. Mieszka w Bełżycach. Żonaty. Ma dwie dorosłe córki.

Agnieszka Ciekot



W SKRÓCIE

60-latku wstąpi do Klubu Seniora

Poniatowscy urzędnicy rekrutują znowu chętnych do Klubu Seniora. Działa on w mieście od maja ub.r. w ramach projektu, na który udało się gminie pozyskać dofinansowanie. Oferta zajęć jest atrakcyjna. Seniorzy uczestniczą w zajęciach wokalnych i z psychologiem. Wkrótce mają ruszyć zajęcia ceramiczne i taneczne. Zaplanowane są również wyjazdy do kina i filharmonii. Członkiem Klubu Seniora mogą zostać mieszkańcy gminy Poniatowa, osoby starsze, niesamodzielne, mające 60 lat lub więcej. Chętni mogą zgłaszać się do Urzędu Miejskiego w Poniatowej, tel. (81) 820 48 36 w. 32.

Organizacje pozarządowe dofinansowane

Znane są już wyniki otwartego konkursu ofert na realizację zadania pożytku publicznego w tym roku. Gmina do podziału miała 270 tys. zł. Dofinansowanie otrzymały dwie organizacje. 40 tys. zł - Towarzystwo Wspierania Rodzin na prowadzenie świetlicy profilaktyczno-wychowawczej w Poniatowej. MKS Stal Poniatowa otrzymała dwie transze. 210 tys. zł na realizację projektu „Piłkarska Poniatowa”, obejmującego programy szkolenia sportowego, zakup ubiorów, sprzętu, jak również udział w zawodach rozgrywkach w piłce nożnej. Kolejne 10 tys. zł Stal otrzymała na organizację imprez sportowych dla dzieci i młodzieży o puchar burmistrza Poniatowej. O dotację ubiegał się również Uczniowski Klub Sportowy Liceum Ogólnokształcącego w Poniatowej na realizację projektu „Taekwondo dla dzieci”. Oferta zawierała jednak błędy formalne. Ostatecznie została odrzucona, bowiem organizacja nie uzupełniła ich, pomimo wezwania ze strony urzędników.

AC

Przedszkole czeka termomodernizacja

Magistrat ogłosił przetarg na wykonanie termomodernizacji budynku przedszkola miejskiego w Poniatowej. Obiekt ma zostać ocieplony z zewnątrz i zabezpieczony przed wilgocią. Zaplanowany jest również remont instalacji centralnego ogrzewania. Wszystkie prace mają zostać wykonane do 30 października br. Póki co firmy mogą składać oferty. Termin mija 27 lutego.

Wybierają wykonawcę

W piątek minął termin składania ofert w przetargu na wykonanie modernizacji budynku przy ulicy Szkolnej 9. Obiekt podstawówki ma zostać dostosowany do funkcji społecznych. Uporządkowany i zagospodarowany ma zostać również teren wokół. Zakres prac przewiduje m.in. wydzielenie klatek schodowych i dostosowanie pod względem przeciwpożarowym, dostosowanie sanitariatów do osób niepełnosprawnych, budowę dwóch pochylni, dobudowę dźwigu osobowego dla niepełnosprawnych, wykonanie nowych schodów zewnętrznych, modernizację podłóg, remont sali gimnastycznej, wymianę okien i drzwi. Wszystkie prace mają zostać wykonane do 30 listopada.

Nowy pełnomocnik powołany

Burmistrz Poniatowej powołała z dniem 1 lutego nowego pełnomocnika do spraw problemów alkoholowych. Została nim Monika Wyroślak, która na tym stanowisku zastąpiła Piotra Kotłowskiego.

Gmina wprowadza nowe połączenia komunikacyjne

Mieszkańcom Kowali i Zofianki łatwiej będzie dojechać do Poniatowej. I to zarówno do centrum, jak i do szpitala.

Gminie Poniatowa udało się w końcu pozyskać dofinansowanie z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej na likwidację

białych plam w transporcie lokalnym. Poniatowski samorząd dostał od wojewody pieniądze na uruchomienie dwóch linii autobusowych. Pierwsza licząca 6,4 km bieć będzie trasą Poniatowa ul. Fabryczna (szpital) - Kowala Druga - Poniatowa ul. Fabryczna (szpital). Druga jest dwukrotnie dłuższa, liczy 13,7 km i biegnie Zofianka - Kowala - Poniatowa ul. Fabryczna (szpital).

- Mamy nadzieję, że liczba połączeń zaspokoi potrzeby większości mieszkańców, aczkolwiek nie jesteśmy w stanie tymi połączeniami zaspokoić indywidualnych potrzeb. Warto dodać, że mieszkańcy mogą również korzystać z linii autobusowych, które dowożą dzieci do pobliskich szkół - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Kiedy na te trasy wyjadą pierwsze busy, nie wiadomo.

- Po uzyskaniu wszystkich niezbędnych pozwoleń przez przewoźnika zostanie zawarta umowa na świadczenie usług przewozu o charakterze użyteczności publicznej - tłumaczy.

Busy na obu trasach kursować będą od poniedziałku do piątku. W soboty i niedziele ich nie będzie.

AC

Więcej dla ochotników

Rada Miejska w Poniatowej zdecydowała o podwyższeniu ekwiwalentu dla członków Ochotniczych Straży Pożarnych uczestniczących w akcjach ratowniczo - gaśniczych. Do tej

pory ochotnicy otrzymywali 12 zł za godzinę akcji, teraz będą dostawali 15 zł.

ac

A U T O P R O M O C J A



opolelubelskie.24wspolnota.pl

Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
Łaziska

Masz temat » zadzwoni

Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Tak duże zainteresowanie nie towarzyszyło żadnym dotychczasowym wyborom sołtysa

Tłumy na zebraniu. Kamila Kobiałka nową sołtyską

Karczmiska Drugie mają nową sołtyskę. Barbarę Karaś zastąpiła Kamila Kobiałka. Tak chciała większość wsi.

W miniony piątek w Karczmiskach Drugich odbyły się wybory sołtysa. Towarzyszyło im duże zainteresowanie ze strony mieszkańców, jak również i emocje. A to z uwagi na to, że wójt zdecydował, że zebranie tym razem odbędzie się w Urzędzie Gminy, a nie w remizie. Wywołało to niezadowolenie wśród części mieszkańców, którzy uważali, że sala konferencyjna nie pomieści wszystkich. I mieli rację. Część mieszkańców musiała siedzieć w sali ślubów. A niektórzy stali na korytarzu.

Na zebraniu wyborczym pojawiło się ponad 140 osób. Tak duże zainteresowanie nie towarzyszyło żadnym dotychczasowym wyborom.

- Wybory odbyły się w pierwszym terminie. Żeby tak było musiało być jedna dziesiąta uprawnionych do głosowania. Na 772 osoby uprawnione, obecnych było 144, a głoso-



Na zebraniu wyborczym pojawiło się ponad 140 osób. Tak duże zainteresowanie nie towarzyszyło żadnym dotychczasowym wyborom

wało 141 osób - mówi Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy, który wybrany został zdecydowaną przewagą na przewodniczącego zebrania, pokonując Zenona Rodzika, sekretarza gminy.

Samo zebranie przebiegło dość sprawnie. Na sołtysa zgłoszone zostały dwie kandydatki. Rolniczka Kamila Kobiałka i właścicielka salonu urody Aneta Wojciechowska. Wygrała zdecydowaną przewagą

Kobiałka zdobywając 93 głosy. Na Wojciechowską zagłosowało 48 osób. Kamila Kobiałka ma 33 lata. Wspólnie z mężem prowadzi gospodarstwo rolne. W wyborach na sołtysa wystartowała po raz drugi.

W poprzednich przegrała zaledwie jednym głosem z Barbarą Karaś, która po roku zrezygnowała z funkcji sołtysa. Jako powód podała względy osobiste.

Agnieszka Ciekot



Kamila Kobiałka,
sołtys wsi Karczmiska Drugie

- Mam świadomość, że stoję przed ogromnym wyzwaniem. Decydując się na sprawowanie funkcji sołtysa, chcę być dla ludzi tylko społecznikiem, a nie politykiem. To jest moje główne hasło. Wiem, że w naszej gminie są ogromne podziały polityczne. Natomiast ja bym chciała działać społecznie, a nie uczestniczyć w tych konfliktach politycznych. Nie wiem czy jest to możliwe. Jeśli będzie to tak się stanie. Na chwilę obecną nie mogę złożyć mieszkańcom większych deklaracji, gdyż plan sołecki jest już na ten rok ułożony. Najważniejszym zadaniem dla mnie będzie zadbać o to co już mamy. Jeśli pojawi się możliwość zrobienia czegoś więcej to zrobię to. Wszyscy przecież wiemy, że nasza gmina jest w ciężkiej sytuacji finansowej. A pieniądze sołeckie wystarczające na zapewnienie podstawowych potrzeb naszego sołectwa

Dziesięć aktywnych lat Łaziszczanek

O początkach mówią, że były ciężkie. Ale konsekwencja, upór i chęć zrobienia czegoś dla lokalnej społeczności spowodowały, że na Stowarzyszeniu Kobiet Łaziszczanki zaczęły wzorować się kobiety z innych wiosek.

W tym roku Łaziszczankom stuknęło dziesięć lat. Gdy go-spodynie z Łazisk zakładały stowarzyszenie były prekursorkami w gminie. Łatwo nie było.

- To było pracowite dziesięć lat. Początki były dosyć ciężkie. Zanim wdrożyłyśmy się w naszą społeczną pracę było ciężko. Najpierw wszystkie musiałyśmy się dobrze poznać, zaufać sobie. I jak do tego doszło to już później zaczęło się to fajnie rozkręcać - wspomina Anna Drąg, prezes działającego w Łaziskach Stowarzyszenia Kobiet Łaziszczanek.



Urodziny były okazją do wspomnień i spotkań z tymi, którzy z Łaziszczankami współpracują na co dzień i wspierają je. Wśród gości pojawiły się władze gminy, z kwiatami i koszem słodkości

Stowarzyszenie bierze udział we wszystkich imprezach lokalnych, promuje gminę i lokalną kuchnię na imprezach wojewódzkich. Włącza się w coroczną akcję Pomóż Dzieciom

Przetrawić Zimę. Współpracuje z miejscową biblioteką. Od dziesięciu lat organizuje również Piknik Sąsiedzki.

- Największy nasz sukces to właśnie ten piknik. Przygotowuj-

my się do niego bardzo starannie i ludzie są zadowoleni z niego - mówi.

Dziś stowarzyszenie liczy piętnaście pań i zaprasza kolejne do wstąpienia w swoje szeregi.

- Warto się zapisać do nas. Dlatego, że kobieta mieszkająca na wsi nie ma zbyt wielkiej rozrywki. Nasze stowarzyszenie daje możliwość wyrwania się z domowego ogniska. Nasze dziewczyny mają ogromny potencjał. Wymieniamy się przepisami, jeździmy wspólnie do teatru - zachwala prezes Drąg.

Urodziny były okazją do wspomnień i spotkań z tymi, którzy z Łaziszczankami współpracują na co dzień i wspierają je. Pojawiły się kwiaty, życzenia i prezenty. Ale są też i plany na kolejne lata.

- Zależy nam na podtrzymaniu naszego pikniku. Chcemy też wyremontować w środku naszą remizę, aby móc w niej zrobić prawdziwą świetlicę. Z zewnątrz jest ocieplona, ale wewnątrz zaniedbana. Chcemy wyposażyć kuchnię i zaplecze. Mamy nadzieję, że wspólnie z gminą uda nam się to - żywią nadzieję członkinie stowarzyszenia.

AC

Za śmieci na nowe konto

Ważna informacja dla mieszkańców gminy Wilków. W związku z wejściem w życie nowych przepisów, każda gmina ma obowiązek wyodrębnić rachunek bankowy, na który mieszkańcy będą wpłacali opłaty za śmieci.

Dlatego też władze gminy Wilków apelują do mieszkańców, aby opłaty uiszczali teraz na podany numer konta: 58 8731 0001 0200 0055 2000 0090. Wpłat dokonywać mogą również u sołtysów.

(ac)



Jako konserwator będzie zarabiał miesięcznie 1500 zł brutto

Stojak znalazł pracę w kulturze

Przewodniczący Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą nie jest już bezrobotny. Prace znalazł w gminnej jednostce. Jako konserwator.

Piotr Stojak prace znalazł „pod nosem”. Zatrudniony został w Gminnym Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą. Mieszkańcy informowali nas, że został kierowcą. Dyrektor placówki demuntuje tę informację.

- Nie jest prawdą, że przewodniczący Rady Miejskiej został zatrudniony w Gminnym Centrum Kultury, jako kierowca. Został zatrudniony w wymiarze 1/2 etatu na stanowisku konserwator. Umowa zawarta jest na okres próbny od 7 stycznia do 31 marca br. – wyjaśnia Justyna Michalec, dyrektor GCK w Józefowie nad Wisłą.

Stojak, jako konserwator będzie zarabiał miesięcznie 1500 zł brutto.

Dyrektor Michalec pyta,



Justyna Michalec, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą
- Nie jest prawdą, że przewodniczący Rady Miejskiej został zatrudniony w Gminnym Centrum Kultury, jako kierowca. Został zatrudniony w wymiarze 1/2 etatu na stanowisku konserwator



Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
- Najbardziej jestem zadowolony z tego, że dziecko mnie nie pyta, dlaczego nie pracuję. Już nie muszę tego tłumaczyć

czy konsultowała z burmistrzem zamiar zatrudnienia przewodniczącego Stojaka zapewnia, że samodzielnie podejmuje decyzje personalne dotyczące Gminnego Centrum Kultury. Nie ogłaszała konkursu na to stanowisko i nie podawała do publicznej wiadomości informacji, że chce zatrudnić konserwatora.

- Zatrudnienie na stanowisko obsługi nie wymaga przeprowadzania jakiegokolwiek procedury konkursowej – ucina szefowa józefowskiej kultury.

Piotr Stojak był wieloletnim pracownikiem Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Zatrudniano go na stanowisku kierowcy. W ubie-

głym roku, po zmianie władzy w powiecie, obecny starosta zwolnił go z pracy. Jako powód podawał likwidację stanowiska. Stojak zwolniony został również z obowiązku świadczenia pracy. Faktycznie przestał być pracownikiem Starostwa z końcem ub.r. Poszedł do sądu. Domaga się uznania wypowiedzenia umowy za bezskuteczne.

- Zastanawiam się czy, gdyby mnie sąd pracy przywrócił to byłoby to dobre dla moich zszarganych nerwów wracać w to towarzystwo – mówi Piotr Stojak, który z nowej posady jest zadowolony.

- Miła atmosfera, w dobrym towarzystwie, robię to co lubię, czuję się potrzeby. Ale najbardziej jestem zadowolony z tego, że dziecko mnie nie pyta, dlaczego nie pracuję. Już nie muszę tego tłumaczyć. Dla mnie to było bardzo trudne, że musiałem wymyślać, z jakich powodów zostałem zwolniony – przyznaje.

Agnieszka Ciekot

Kto zostanie kierownikiem USC?

Dziś (wtorek) mija termin składania ofert w konkursie na stanowisko kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Chodlu. Tymczasem już od kilku miesięcy wymieniane jest nazwisko Niny Zielonki, jako tej, która ma tym kierownikiem zostać.

Wójt poszukuje kierownika do USC w związku z przejściem w sierpniu ub.r. na emeryturę Teresy Opoki, która zajmowała to stanowisko przez prawie 30 lat.

O wolną posadę w Urzędzie Gminy w Chodlu mogły ubiegać się osoby z wyższym wykształceniem prawniczym lub ekonomicznym, posiadające co najmniej trzyletni staż pracy na stanowiskach urzędniczych. Do tego dobry stan zdrowia, nieposzlako-

wana opinia, niekaralność i korzystanie z pełni praw publicznych. W wymaganiach dodatkowych wymieniono: znajomość pracy w aplikacji „Źródło do obsługi Sytemu Rejestrów Państwowych”, dobra znajomość przepisów prawnych, wysoka kultura osobista i prawo jazdy kategorii B.

W naszej redakcji już kilka miesięcy temu rozdzwoniły się telefony. Czytelnicy informowali nas kto ma zostać następcą Teresy Opoki. Wymieniane było jedno nazwisko - Nina Zielonka z Ratoszyna.

Zielonka pracuje od maja 2018 roku na stanowisku zastępcy naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego w Opolu Lubelskim. Wcześniej pracowała w wydziale architektury i budownictwa Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, do którego przeszła z Banku PKO BP.

(ac)

O śmieciach i funduszu sołeckim

25 lutego, na dwudziestej w tej kadencji sesji, spotkają się chodelscy radni.

Podczas najbliższej sesji radni przyjmą plany pracy Rady Gminy i komisji stałych na 2020 rok.

Podejmą też siedem uchwał dotyczących m.in. gospodarowania odpadami komunalnymi, ustalenia wysokości stawek opłat za zajęci pasa drogowego, a także ustalenia szczegółowych zasad ponoszenia odpłatności za pobyt mieszkańców w ośrodkach wsparcia i mieszkaniach chronionych.

AC

Radni pochylą się również nad funduszem sołeckim. Skłaniają się ku temu, aby go nie wyodrębnić w przyszłorocznym budżecie. Zamierzają również udzielić dotacji na wykonanie prac konserwatorskich przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz pomocy finansowej dla samorządu powiatowego. Chodzi o dofinansowanie remontu parkanu cmentarza parafialnego w Chodlu oraz budowy w Wilkowie pomnika generała Scaevoli -Wieczorkiewicza.

Początek obrad o godz. 8 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Chodlu.

Miasto ogłosi w tym roku siedem przetargów

Drogi, termomodernizacja gminnych budynków, budowa oczyszczalni. Na realizację takich inwestycji gmina Józefów nad Wisłą szukać będzie w tym roku wykonawców.

W 2020 roku samorząd zamierza przeprowadzić w sumie siedem postępowań przetargowych. Pierwsze z nich zostało już ogłoszone. Dotyczy ono budowy nowej oczyszczalni ścieków w Kolczynie. W poniedziałek minął termin składania ofert. Gmina zabezpieczyła na ten cel ponad 3,5 mln zł.

W pierwszym kwartale br. oprócz oczyszczalni urzędnicy planują ogłosić jeszcze

dwa przetargi. Na przebudowę gminnej drogi Stare Boiska – Ugory, na której pojawić ma się nowa nawierzchnia asfaltowa (114 tys. zł) oraz wykonanie termomodernizacji budynków użyteczności publicznej (583,5 tys. zł).

W drugim kwartale ogłoszony zostanie tylko jeden przetarg na przebudowę gminnej drogi w Chruslinie Kolonii (150 tys. zł).

Natomiast w trzecim kwartale urzędnicy szukać będą trzech firm, które przebudują drogi gminne w Basoni (150 tys. zł), Łopoczno – Stare Kaliszany (100 tys. zł) oraz wykonają modernizację budynku Urzędu Miasta (1000 tys. zł).

AC

Rolniku, odzyskaj akcyzę z oleju

Do 2 marca rolnicy mogą ubiegać się o zwrot podatku akcyzowego zwartego w cenie oleju napędowego, jaki zakupili do produkcji rolnej.

Żeby odzyskać pieniądze w tym terminie należy złożyć do wójta, burmistrza wniosek i dołączyć faktury VAT potwierdzające, że kupiliśmy olej w okresie od 1 sierpnia 2019 r. do 31 stycznia br. Limit ilości oleju zużytego na

jeden hektar ziemi wynosi w br. 100 litrów. Za każdy litr oleju rolnik może odzyskać złotówkę. Pieniądże będą wypłacane w kwietniu.

Znany jest już również kolejny termin przyjmowania wniosków. Ustalony on został na sierpień. Rolnicy będą mogli ubiegać się o zwrot akcyzy przez cały miesiąc. Wypłata pieniędzy nastąpi w październiku.

(ja)

Lodowisko wciąż czynne

Może to być już ostatnia okazja do skorzystania z lodowiska w Józefowie nad Wisłą. Jak informuje dyrektor Gminnego Centrum Kultury, lodowisko będzie czynne dopóki pogoda pozwoli. Na łyżwach pojeździć można cały tydzień. Od poniedziałku

do piątku obiekt otwarty jest od godz. 16 do 20. A w weekendy od godz. 10 do 20. Bilet wstępu kosztuje 5 zł – dzieci, 7 zł – dorośli. Za wypożyczenie łyżew należy zapłacić 10 zł.

ac

Inwestorzy szukają ziemi

Inwestorzy zainteresowani są kupnem nieruchomości gruntowych na terenie gminy Józefów nad Wisłą. Chodzi o ponad pięć hektarów ziemi położonej w sąsiedztwie dróg.

Stąd apel władz gminy do mieszkańców, którzy planują w najbliższym czasie sprzedawać swoje nieruchomości o kontakt z Urzędem Miasta w Józefowie nad Wisłą. Informacje zawierają-

ce nazwisko, adres i numer telefonu właściciela oraz numer działki należy przekazać dzwoniąc do Urzędu Miasta – tel. 81 828 83 29 lub bezpośrednio do pokoju nr 25.

Co istotne to, że powierzchnia całkowita gruntu może składać się z kilku sąsiadujących ze sobą działek.

ac

Droga do tego, aby przywdziać mundur jest prosta i dostępna dla każdego

Wojsko werbowało chętnych w Niezabitowie



Spotkanie zorganizowane zostało w remizie strażackiej w Niezabitowie. Wojskowi zapewniają, że to nie ostatnie tego typu spotkanie w powiecie opolskim



Żołnierze przyjechali do Niezabitowa w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu



Najmłodszych insertowała przede wszystkim broń, jaką na wyposażeniu mają dziś polscy żołnierze



Na spotkaniu z wojskowymi pojawiło się około 50 osób

Jeszcze ponad dekadę temu, służba wojskowa była dla każdego młodego Polaka zaszczytnym obowiązkiem, który bez względu na to, czy się chciało czy nie – należało wypełnić. Obecnie – kiedy mamy zawodową armię i służba w wojsku przestała być obowiązkowa, dla wielu młodych ludzi zarówno dziewcząt jak i chłopców, armia stała się sposobem na życie.

Poza zaszczytem służenia Ojczyźnie – dla jednych jest to stabilna i niezłe płatna praca, dająca szansę zawodowego rozwoju, zaś dla innych unikalny sposób sprawdzenia samego siebie.

Droga do tego, aby przywdziać mundur jest w zasadzie prosta i dostępna dla każdego kto jest pełnoletni, posiada polskie obywatelstwo, zdolność fizyczną i psychofizyczną



O sprzęcie wojskowym mocno dyskutowali również panowie

do pełnienia zasadniczej służby wojskowej oraz nie był wcześniej karany. Każdy, kto spełnia te warunki może zgłosić się do Wojskowej Komendy Uzupełnień, właściwej dla rejonu, w którym zamieszkuje. Wniosek o przyjęcie w szeregi można też złożyć drogą elektroniczną.

Coraz częściej jednak się zdarza, że pracownicy WKU i żołnierze wyznaczonych jednostek, ruszają w teren, przeprowadzając spotkania rekrutacyjne z mieszkańcami. Właśnie takie spotkanie zorganizowano niedawno w Niezabitowie.

- Pomysł tego spotkania zrodził się w czasie rozmowy z majorem Wiśniewskim, podczas uroczystości odsłonięcia w Niezabitowie pomnika ku czci poległych w 1947 żołnierzy powojennego podziemia - mówi Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej.

- Ponieważ mamy na naszym terenie sporo młodzieży, która po ukończeniu szkół nie bardzo wie, co dalej ze sobą zrobić i jak zorganizować sobie dalsze życie, pomyślałam że tego rodzaju spotkanie informacyjne może być im bardzo



mjr Sławomir Wiśniewski
- Wszystkich kandydatów staraliśmy się traktować jednakowo poważnie i nigdy nikogo nie odprawiamy z przysłowiowym kwitkiem. Każdy ma szansę się sprawdzić

pomocne w podjęciu życiowej decyzji. A ponieważ pomysł zrodził się w Niezabitowie, dlatego też tutaj postanowiliśmy zacząć - dodaje.

Do akcji włączył się sołtys, strażacy i panie z miejscowego KGW. W strażnicy OSP na spotkaniu z wojskiem zjawili się ponad pięćdziesiąt osób. A posłuchać naprawdę było czego, było też i na co popatrzeć.

Major Wiśniewski z wielką swadą i bardzo ciekawie opowiedział



kpr Anna Matusiak
- Przykład dał mój mąż, który pierwszy wstąpił do służby. Zafascynowało mnie to, poszłam więc w jego ślady i jak do tej pory ani przez moment tej decyzji nie żałowałam. To naprawdę doskonały sposób na życie

sluchaczom o służbie w różnego rodzaju wojskowych formacjach, przedstawił też sposoby rekrutacji kandydatów. Major Rodziejewicz z puławskiej WKU dużo opowiadał o Służbie Przygotowawczej, Wojskach Obrony Terytorialnej i Legii Akademickiej, czyli o możliwościach służby i rozwoju jakie mają przed sobą kandydaci. Zaś przybyli z nimi oficerowie i podoficerowie



Aneta Poniatowska,
zastępca burmistrza Poniatowej
- Mam na naszym terenie sporo młodzieży, która po ukończeniu szkół nie bardzo wie, co dalej ze sobą zrobić i jak zorganizować sobie dalsze życie, pomyślałam więc, że tego rodzaju spotkanie informacyjne może być im bardzo pomocne w podjęciu życiowej decyzji

zademonstrowali sprzęt, jakim aktualnie posługują się żołnierze.

Każdy, kto tylko miał ochotę mógł nie tylko obejrzeć, ale i wziąć do rąk szybkostrzelny karabin, przymierzyć hełm czy też popatrzeć przez noktowizor lub ubrać kamizelkę taktyczną.

Andrzej Sikora